

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 40 gr., za tekst. (10 lam.) 15 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 4 Grudnia 1935 roku

Nr. 334

## Proces terrorystów ukraińskich

WARSZAWA (Pat). Wtorkowe posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 30.

Na wstępie osk. Maluca składa w języku polskim następujące oświadczenie: „Ze względu na wczorajsze zeznania świadka Jarosława Spolskiego i ze względu na to, że od początku miałem wątpliwości, czy dobrze robię, odmawiając zeznań, proszę o pozwolenie złożenia wyjaśnień, choć w tak spóźnionej fazie procesu”.

Oświadczenie to wywołało na sali wielką sensację.

Sąd zarządza wyprowadzenie z sali pozostałych oskarżonych.

zających w dn. 25 czerwca 1934 spotkał się z Myhalem, od którego dowiedział się, że przyjechał „gość z Warszawy”. Dał polecenie Myhalowi, by zorganizował spotkanie na Czerwonym Moście we Lwowie. Oskarżony nie konkretnie o tym gościu z Warszawy nie wiedział, domyśla się jednak, że to jest sprawca zabójstwa min. Pierackiego.

Oskarżony podaje, iż widział go po raz pierwszy. Wzrostu był średniego, trzymał się nieco pochyło, włosy miał krótkie, twarz szczupłą, usta szerokie. Włosy miał raczej ciemniejsze. Ubrany był po sportowemu w pumpy i wiatrówkę.

Na pytanie przewodniczącego, jakie różnice zauważył między wyglądem tego osobnika, a fotografią Maciejki, okazała mu w śledztwie, oskarżony odpowiada, że osobnik ów nie wydawał mu się taki pełny na twarzy, pozatem na fotografii ma duże włosy. Usta miał grube i szerokie, takie jak na fotografii. Ogólny wygląd ten sam.

W czasie tego spotkania osobnik ów oświadczył oskarżonemu, iż wszystko, co pisze prasa o ucieczce po zamachu na ministra jest prawdą. Opowiedział też, że po zamachu poszedł na jakieś spotkanie, ale nikt nie przychodził, wobec czego na własną rękę postanowił uciec. Owym mężczyzną, z którym miał się spotkać, był rzekomo Skyba, o którym Maluca dowiedział się z prasy, że został aresztowany w Świnoujściu. Po powrocie Hnatkiewskiej do Lwowa, Maluca dowiedział się od Czernyńskiej, że owym Skybą jest Lebed.

### UCIECZKA MACIEJKI ZAGRANICĘ.

Oskarżony odjechał z Czernyńską rzekomo na wycieczkę do Jamnej, gdzie zatrzymali się w willi Zaryckich. Następnego dnia udali się na wycieczkę w góry, koło godz. 6-ej przekroczyli granicę i przybyli do Jasiny do restauracji braci Klempuszów. Do Czernyńskiej podszedł wówczas jakiś nieznanomy i powtórzył jej polecenie Baranowskiego, aby czekano na niego. Po kilku dniach przyjechał Baranowski, któremu Maluca oświadczył, że przybył z Warszawy mężczyzna, który podaje się za bezpośredniego sprawcę zabójstwa min. Pierackiego i chce być przetransportowany na drugą stronę.

Po powrocie do Jamnej oskarżony Maluca wyjechał w kierunku Hrebelowa, gdzie na moście spotkał się z Grzegorzem Maciejką. Od niego dowiedział się, że ma on przy sobie poza legitymacją na nazwisko Kalińskiego, również dowód na własne nazwisko, który Maluca od niego odebrał. Poprzednio już Maciejko mówił oskarżonemu, że ma pseudonim „Gonta”. Maluca wręczył Maciejce 25 zł. i polecił jechać do Jamnej.

Na dwa dni przed swym aresztowaniem, które nastąpiło 10 sierpnia, oskarżony dowiedział się od Raka, że sprawa przejścia Maciejki przez granicę została załatwiona. O szczegóły nie wypytywał.

Następnie przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

### ZALAMANIE SIĘ MALUCY.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14.30 składa dalsze swe wyjaśnienia osk. Maluca. Mówi on o sprawie zabójstwa dyr. Babija.

Na pytanie przewodniczącego, co wie o napadzie w Gródku Jagiellońskim, oskarżony wyjaśnia, że o zamachu tym wie tylko z prasy i z komunikatów w „Biuletynie O.U.N.”.

Na pytanie obrońcy swego Szlapaka, co przekonało oskarżonego o konieczności złożenia dopiero dziś swego wyjaśnienia, oskarżony podaje, że metody, stosowane przez O.U.N., uważa za niewskazane, prze-

de wszystkim dla dobra narodu ukraińskiego. Ponieważ doprowadziły one do tego, że strzelano nie tylko do Polaków, ale również i do swoich ludzi. Tak zastrzelono dyr. Babija, a ostatnio oskarżony dowiedział się, iż zastrzelono Marię Kowalikównę, bezpośrednią współpracowniczkę przez dłuższy okres czasu oskarżonego, który miał o niej jaknajlepszą opinię.

Maluca obecnie zdaje sobie sprawę, że zalał się i zeznając brał na siebie cierpienia wielu ludzi, obciążając ich. Nie mówi tego, aby się usprawiedliwić, gdyż niema dla niego usprawiedliwienia. Uważam siebie — mówi oskarżony — za człowieka skończonego. Nie życzyłbym nikomu, aby miał takie przejścia psychiczne, jakie ja przeżyłem.

Na tem zakończone zostały trwające kilka godzin wyjaśnienia oskarżonego Maluca.

Przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę, podczas której na salę sprowadzono pozostałych oskarżonych, których przed przesłuchaniem Maluca usunięto z sali sądowej.

### OSKARZENI WOLA IZOLACJĘ W WIEZIENIU.

Po przerwie przewodniczący stwierdza, że od 7 oskarżonych, a mianowicie: od Bandery, Lebeda, Klymyszyna, Pidhajnego, Raka, Czornija i Karpynca wpłynęła obceterończy przed Sądem. 3. Na prośbę do zarządu więzienia, aby przywrócić stan poprzedni, to jest osadzenie ich zpowrotem w celach pojedynczych.

### ZEZNANIA

#### WOJCIECHA ŁĄCZYŃSKIEGO.

Zkolei staje przed Sądem wezwany w związku z zeznaniami świadka Jarosława Spolskiego świadek Wojciech Łączyński, naczelnik więzienia w Krakowie.

Zeznaje on, iż był naczelnikiem więzienia we Lwowie. Kategorycznie zaprzecza, by kiedykolwiek doszło do pobicia Spolskiego i by kiedykolwiek świadek pozostawał sam na sam ze Spolskim.

Przewodniczący zarządza stawienie do oszu świadka Spolskiego, który fakt rzekomego pobicia przedstawia dziś zupełnie inaczej, niż w dniu wczorajszym, podając, że miało to być w związku z tem, że znalazł u niego łyżkę więzienną z podpisem Spolski.

Świadek Łączyński odpiera stanowczo twierdzenie świadka Spolskiego.

Po zakończeniu konfrontacji zabrał głos prok. Zeleński, oświadczając, że metoda, zastosowana tutaj przez Spolskiego, jest niegodna ludzi honoru. Można należeć do organizacji, która podejmuje walkę z Państwem Polskim nawet z pomocą bomby i rewolweru, ale to nigdy nie uprawnia do rzucania oszczerstw.

Sąd postanawia przesłać do prokuratury odpis zeznań św. Spolskiego.

Na pytanie prok. Zeleńskiego, świadek twierdzi, że rewizja u adw. Szuchewycza dokonana została w ramach likwidacji krajowej egzekutywy O.U.N., ponieważ na oso-

### Aresztowanie komunistek w Wiedniu

WIEDEN (Pat). Była posłanka komunistyczna do Reichstagu, Joanna Sandner, przybyła do Wiednia pod zmyślnym nazwiskiem i prowadziła tajną akcję komunistyczną. Policja aresztowała ją wraz z komunistką wiedeńską, Małgorzatą Bruell. Obie oddano pod sąd za działalność nielegalną.

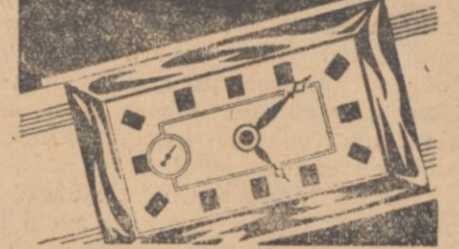
bie adw. Szuchewycza ciążyły pewne podejrzenia, istniejące zresztą dotychczasowo.

Adw. Hankiewicz zgłasza w końcu wniosek, aby z powodu przypadającego na dzień jutrzejszy święta ukraińskiego Sąd przerwał rozprawę do czwartku, do 10 rano.

Uwzględniając prośbę obrońcy, przewodniczący o godz. 19.30 zarządził przerwę do dnia 5 b. m. do godziny 10-ej rano.

## CYMA

NIGDY NIE ZAWODZI



## Już wkrótce decydująca bitwa w Abisynji

ABISYŃCZYCY BEZSKUTECZNIE ATAKUJĄ.

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji dnia 3 grudnia rb.:

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, toczą się w dalszym ciągu potyczki oddziałów włoskich z grupami wojowników abisyńskich. Głównym ośrodkiem walk są w dalszym ciągu okolice przełęczy Abaro. Jak widać z doniesień włoskich, stroną atakującą w tych starciach są niejednokrotnie Abisyńczycy. Według informacji francuskich, wojska abisyńskie na tym froncie gromadzą się dokoła jeziora Asciangi w odległości 100 km. na południe od Makalle.

Na froncie południowym żadnych walk nie zanotowano. Według wiadomości francuskich z Dżidżigi, armia włoska, po bitwie pod Anele, dokonytuje na tym froncie pewnej dyzlokacji. Front abisyński na odcinku ogadeńskim, według tychże wiadomości, ciągnie się linią przerywaną w odległości 60 km. na północ od Gorrhai na dłuższej przestrzeni.

ASMARA (Pat). W bitwie pod przełęczą Alemale w górach Tembien zginęło 15 Abisyńczyków i 6 askarisów. Batalion askarisów, który oczyszczał teren z nieprzyjaciela, był zaskoczony ogniem abisyńskich karabinów maszynowych, umieszczonych na szczycie góry. Po kilku-

godzinnej walce, Włosi wyparli Abisyńczyków z zajmowanej przez nich pozycji.

### PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEJ BITWY.

Korespondent Reutera donosi, iż Abisyńczycy prowadzą w szybkim tempie roboty fortyfikacyjne i umacniają swe pozycje na froncie południowym w przewidywaniu nowej ofensywy włoskiej. Front abisyński znajduje się jakoby mniej więcej o 70 km. na północ od Gorrhai, lecz pierwsze linie są słabo obsadzone.

Główne siły abisyńskie znajdują się na liniach, broniących dostępu do Dżidżigi.

Wiadomości ze źródeł niemieckich potwierdzają pogłoski o zbliżaniu się silnej armii abisyńskiej do Hakalle. Według tych wiadomości, dowództwo armii włoskiej liczy się z tem, że w najbliższych dniach rozpocznie się wielka bitwa.



## Komuniści i masoni atakują rząd Laval'a

PARYŻ (Pat). Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem dyskusja nad interpelacjami w sprawie działalności t. zw. lig patryjotycznych, rozpoczęła się w godzinach rannych w atmosferze względnego spokoju.

Pierwszy zabrał głos deputowany komunistyczny Ramette. Popierając swoją interpelację, stara się udowodnić, iż rząd Laval'a działa w porozumieniu z ligami. Partję mówcy niepokoją głównie wykonawcy, którzy będą stosować postanowienia przeciw ligom. Mogą się bowiem oni posłużyć temi przepisami nie tylko przeciw ligom prawniczym, lecz także przeciw organizacjom robotniczym.

Izba z dużym zainteresowaniem wysłuchala następnego mówcy dep. radykalnego Guernut, który wykazał niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają dla spokoju publicznego następujące organizacje: Action Française, Solidarite Française, Francistes, Jeunessees Patriotes, front chłopski i najpotężniejsza Croix de Feu. Organizacje te, poddane dyscyplinie wojskowej, uprawiają ćwiczenia wojskowe. Mówca odczytał niektóre enuncjacje tych organizacji, grożących śmiercią swym przeciwnikom.

Poświęciwszy następnie dłuższy ustęp obronie masonerii, atakowa-

nej przez ligi, dep. Guernut zakończył następująco: „Uprzedzamy rząd, że jeśli nie zmieni swych metod, to my rząd zmienimy”.

Po interpelacjach, posiedzenie izby zostało przerwane. Dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami wyznaczono na czwartek rano.

### REPRESJE W STOSUNKU DO NARODOWCÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ (Pat). Naskutek aresztowania przywódcy organizacji „Francistów” w Strasburgu, Bucarda, władze bezpieczeństwa wykryły dziś siedzibę tej organizacji i opieczętowały dokumenty.

## Nowa baza morska Anglii na morzu Śródziemnym

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kairu, iż Anglija zamierza założyć bazę morską w zatoce Audros na wyspie Lemnos, celem utworzenia poza Suezem i Gibraltarem punktu kontroli nad trzecim wejściem do morza Śródziemnego — Dardanelami, co byłoby szczególnie ważne ze względu na natęgie wojnę i rumuńską, dostarczaną Włochom przez cieśninę Dardanelską.



### ZEZNANIA MALUCY.

Po usunięciu pozostałych oskarżonych, składa dalsze wyjaśnienia osk. Maluca.

Przekonałem się — oświadcza Maluca — że metody i O.U.N. postawiły nas wszystkich w takich sytuacjach, że jesteśmy bez wyjścia. Wobec tego zdecydowałem się złożyć wyjaśnienia.

Do O.U.N. zostałem wciągnięty przez Gabrusewicza. Po kilku miesiącach wykształcenia ideologicznego, zaproponowano mi objęcie zastępstwa referenta organizacyjnego i na tem stanowisku pozostawałem aż do mego aresztowania. Przed zatwierdzeniem mej nominacji, z polecenia Bandery wyjechałem w roku 1932 r. do Pragi. Tam spotkałem się z Baranowskim, który przedstawił mi pułk. Konowalcowi.

Nie przypominam sobie ustroju władz zagranicznych organizacji. Na terenie kraju czynna była i odpowiedzialna przed prawem zagranicznym krajowa egzekutywa ze swym przewodniczącym na czele. Od września, czy października 1933 r. przewodniczącym ja, referentem politycznym Jaryj. W skład krajowej egzekutywy wchodziła również Anna Czernyńska. Była referentem łącznikowym, z nią miałem kontakt w sprawach finansowych. Za referenta bojowego uważałem Romana Szuchewycza, a to na podstawie pewnych słów Bandery. Referentem wywiadowczym kierowały dwie osoby: Makaruszka i Paszkiewicz.

Wiedziałem, że przez Kraków przechodzi literatura nielegalna. Z oskarżonych kontaktowałem się w pracy z Bandera, Lebedem, Pidhajnym, Myhalem, Kaczmarem i Rakiem. Jakie stanowisko zajmowali Pidhajny i Lebed nie wiem, Myhal był kierownikiem wywiadu bojowego, Kaczmarek zaś pracował w referacie bojowym.

W końcu 1933 r. Bandera polecił mi zorganizować t. zw. chaty w Lublinie i Poznaniu. W tym celu wyjechałem do Lublina, gdzie zgłosiłem się do Czornija. Z Czornym ustaliliśmy hasło i odzew. Bandera polecił mi pojechać w tym samym czasie do Warszawy i udać się do Lebeda, który tam wówczas przebywał pod nazwiskiem Dacko. Bandera nie mówił mi, co robi w Warszawie Lebed, domyśliłem się jednak w Warszawie, chodząc z Lebedem, że prowadzi on wywiad. Na jednej z ulic Warszawy pokazywał mi on szereg fotografii, m. in. ówczesnego premiera Jędrzejewicza i ministra sprawiedliwości Michałowskiego.

Z Lebedem widziałem się na wiosnę dwa razy. Bandera polecił mi nie stawić Lebedowi pytań, co do spraw, których on sam nie poruszy.

### JAK WYGLĄDA MACIEJKO?

Po kilkuminutowej przerwie osk. Maluca na pytanie, co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa min. Pierackiego, odpowiada, iż na jednym z kontaktów organi-

Wydarzeniem wielkiej wagi jest ukazanie się nowych modeli radjoodbiorników

„ELEKTRIT” od luksusowej Dwójki do Superheterodyny

w firmie MICHAŁ GIRDA,

WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28



## TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

„SZESNASTOLATKA“, KOM. W 3 AKT. (5 OBR.), A. I. F. STUARTOW.  
PRZEKŁAD T. DRZEWIECKIEJ. REZ. SCIBORA.

Motywy, służącym za wątek sztuki Stuartów, to przeżycia duchowe i psychologiczne nastawienie szesnastoletniej dziewczyny do matki, wstępującej w powtórnie związku małżeńskie. No i do człowieka, co wchodzi nieoczekiwanie w ich życie, aby zająć miejsce zmarłego ojca, który rego, zgodnie z tradycją zacnego domu, nie pozwalającą ubliżyć pamięci zmarłego, malowano dzieciom w barwach nieprawdziwych, bo zbyt pięknych. Stąd konflikt w duszy dziewczynki jak może matka, ta najpiękniejsza, najlepsza i kochana, zdradzać, nawet po wielu latach, pamięć tak idealnego męża i ojca.

Pod owym namiętym buntem i protestem dziewczyny, graniczącym niemal z histerją, przeciw rzeczywistości, nieodpowiadającej jej wyobrażeniom o życiu, daje się leciutko wyczuwać, zaledwie zaznaczony przez autorów, pierwszy zawód w Irenki sercu, gotowem otworzyć się podświadomie na przyjęcie delikatnych drgnięć pierwszego uczucia, ku owemu właśnie interesującemu starszemu panu.

Problem niewątpliwie dość często mający zastosowanie w życiu i nietylko dla psychologa ciekawy.

Trzeba bardzo zręcznego pióra, by te wszystkie subtelności psychologiczne — w fabule zresztą nieskomplikowanej — przeprowadzić bez fałszywych tonów; aby tę delikatną gamę gry uczuć, nakładając pastelowymi barwami na tło obrazu rodzinnego życia a przytem nie znużyć widza. Udało się to autorom bardzo dobrze. Ciekawe sytuacje i lekki dialog budzą zainteresowanie, wyborny angielski, miejscami korzenny humor, raz poraz wystrzelający rakieta wesołych śmiechów nadaje sztuce, omal już zahaczającej o dramat — komedijowy charakter.

Postać tytułową odzwierciedla p. Scibora, zwykle dobra w przeżyciach uczuciowo dramatycznych. Nie wzruszała jednak — opierając grę, może z winy reżysera, nie na nutach bólu ale raczej jakiejś ślepej pasji.

Rolę młodej, całej oddanej córkom

## ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno - reumatyczne, jako wynik przesycaenia organizmu kwasem moczowym oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa, powodując stopniową utratę zdolności do pracy.

Ziela Magistra Wolskiego „Reumosa“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen łagodzą ból, regulują przemianę materji, dzięki czemu stosuje się te ziela w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Ziela ze znak. ochr. „Reumosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

### PRAKTYCZNE PODARUNKI NA GWIAZDKĘ

tylko w D-mu H.P. W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

Bluzeczki, sweterki, dżemperki, pulowery, kamizelki, szlafroki, bonzurki, pyjamy, bielizna, chusteczki, rekawiczki, pończochy, skarpetki, szaliki, apaszki, krawaty, portfele, torebki, teki i t. d. Własna wytwórnia OBUWIA, pantofli rannych, treningowych, gimnast. Obuwie narciarskie, łyżwiarskie, sportowe Kalosze, śniegowce, wojski. Ceny zniżone.

i niespodziewanej miłości, dobrej, uroczej i pełnej wdzięku Jenny Lawrence odegrała bez większego powodzenia p. Szpakiewiczowa.

Przemiałą siwą babunią, serdecznie oddaną córce i wnuczkom była p. Rychtowska, tak ładnie zawsze podkreślająca miłe cechy mądrej starości: brak egoizmu, pogodę i humor.

Nareszcie mamy w teatrze aktorę, mogącą grać podlotki, dzieciaki, naiwniaczki, enlants terribles. (Dotąd były to przeważnie parodie). To p. Polakówna. W roli Beby była z początku mocno echauffée, chciała poprostu wyjść ze skóry aby było dobrze — skutek pierwszej dużej roli na nowej scenie — ale niezwłocznie utemperowała się, ostre kąty się wygładziły i stała się szczerą, naturalną, bez żadnej „roboty“ pułstakiem, rozrzepniętym, przemitym, w swej wybornej zresztą roli, urwisem. Brawo! brawo!

P. Ald. Pawłowska, gdy nie każą jej grać jakiejś Marji Magdaleny (w „Golgocie“) ale zwykłą, jak teraz Mary w białym fartuchu od kuchni i przedpokoju, z pewną dozą humoru, wywiązuje się z zadania doskonale i jest zabawna.

P. Łodziński — zawsze bez zarzutu w rolach gentlemanów w całym tego słowa znaczeniu: narzeczony Jenny był pełnym prostoty, szczerości, wytwornym i uczuciowym bez ostentacji, starszym panem.

Dobrą sylwetkę lekarza dał p. Scibor, którego oglądaliśmy, zdaje się raz pierwszy, w starszej roli charakterystycznej i którego maska ubawiła widownię.

Premjerę przyjęła publiczność bardzo życzliwie.

Pilawa.

## Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 4 grudnia.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Wartość odżywcza pokarmu, pog. 12.30: Koncert. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odc. pow. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: Zagadki muzyczne. 16.20: Recital śpiewaczy Stefani Pietraszkiewicz - Zacharzewskiej. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00: Dyskutujemy. 17.20: Płyty. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Duety wokalne i utwory solowe. 18.40: Płyty. 19.00: Słowa w gospodarstwie rolnem, odczyt. 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka harcerska. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.48: Pogadanka aktualna. 20.00: Transm. z Budapesztu. Wieczór melodyj węgierskich. 20.30: Co dwie minuty nowy odbiornik, transm. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: XVI aud. z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“. 21.55: Wiersze z Łodzi, kwadrans poetycki. 21.55: Motor interesów. 22.00: Spacer po Europie, retransm. 22.05: Kom. met. 23.30 Płyty.

## Cukier 1 zł. 20 gr.

Wczoraj wieczorem Dyrekcja Banku Cukrownictwa w Wilnie otrzymała depeszę, zezwalającą na obniżkę ceny cukru o 6 zł. 50 gr. na 100 kg. Obecnie więc hurtownicy otrzymują cukier w cenie 115 zł. za 100 kg.

W handlu detalicznym mają obowiązywać ceny do 1,18 zł. — 1,20 zł. za 1 kg. Obniżka taka jest jeszcze daleka od zapowiedzianej ceny 1 zł. za 1 kg. Jest to jednak kwestja kilku dni, gdyż, jak się dowiadujemy, zapowiedziana obniżka bezwzględnie zostanie zastosowana. (e)

### PO SPADEK DO ROSJI

Ze Stołpców donoszą, iż w rejonie odcinka granicznego Kolasowo straż graniczna zatrzymała dwóch obywateli polskich Marcinowicza i Kozła Jana, którzy nielegalnie zamierzali dostać się do Rosji. Zatrzymani oświadczyli, iż wybierali się do Rosji po spadek, pozostawiony im w Połocku przez krewnych. Zatrzymanych skierowano do odnośnych władz. (h)

## Ukradł własne pieniądze

Sowinowej Anny, z którą zamierzał zbiec do Rygi. Podczas rewizji w mieszkaniu Sowinowej znaleziono zrabowane ruble złote. (h)

## Młodzi Robinsonowie

Dnia 1 bm. o godz. 4 popoł. w miejscowości Romaniszki, gm. jańskowskiej, w starym schronie powo-

żony został przez wywiadowców policji śledczej, posiadających informację, iż będzie on przeniósł o ustalonej zgry godzinie bibułę wywrotową do swego mieszkania.

Istotnie o ustalonej godzinie S. Paryżer ukazał się na ul. Wileńskiej, gdzie został aresztowany. Korzystając z nieuwagi towarzyszących mu wywiadowców, S. Paryżer rzucił się do ucieczki, porzucając na chodniku paczkę bibuły komunistycznej. Po paruminutowym pościgu został on ujęty i osadzony w więzieniu.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, podczas którego niebicie stwierdzono winę oskarżonego, Sąd ogłosił wyrok, skazujący komunistę na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. (e)

### ZAPIL SIĘ NA ŚMIERĆ.

MOŁODECZNO. Bazyli Łazar, m-c wsi Kobylki, w dn. 24 ub. m. powiadomił posterunek policji w Połocznach, że teje nocy o godz. 1-ej Jan Olechnowicz, mieszkaniec teje wsi w towarzystwie innych włóścian z te samej wsi przyprowadził Józefa Łazara, którego położono na podłodze dla wytrzeźwienia. O godz. 6-ej stwierdzono, że Józef Łazar nie żyje. W toku dochodzenia ustalono, że Józef Łazar w dniu 23 ub. m. wypił większą ilość samogonki na uczcie weselnej i prawdopodobnie się udusił, gdyż był położony twarzą do podłogi.

### POŻAR W GM. KUDELSKIEJ.

W nocy z dnia 1 na 2 bm. spalił się zaścianek Grubiszki, gm. kudełskiej. Pastwą płomieni padło 18 budynków mieszkalnych i 7 gospodarskich na szkodę 23 gospodarzy. Straty sięgają zgórą 40 tys. złotych. Jak ustalilo dochodzenie, pożar powstał w mieszkaniu Janowicza Kazimierza, w którym to mieszkaniu pedzono nielegalnie samogonki. (h)

### ZEMSTA CHOREGO UMYŚLOWO.

ŚWIECIANY. W dniu 1 bm. o godz. 16 min. 35 na st. kol. Hudućki umysłowo chorej Antoni Kuźminow, zamieszkały w pobliżu stacji kolejowej, uderzył nożem w plecy zwrotniczego Tomasza Kircza, któremu przeciął ubranie i lekko go zranił. Czynu tego Kuźminow dokonał z zemsty za to, że Kircz był świadkiem w sądzie w sprawie awantur, urządzanych przez Kuźminowa.

## Sport.

### Zawody koszykówki w Wilnie.

W Wilnie odbyły się zawody w koszykówce o mistrzostwo garnizonu wileńskiego, przy udziale zaledwie czterech zespołów. Pierwsze miejsce zajął 1 p.p.leg. przed 3 baonem saperów i 3 d.a.p.lot. W drużynie zwycięzców grali zawodnicy z klubu Śmigły.

### Mecz ping-pongowy.

W niedzielę, 1. XII. został rozegrany mecz ping-pongowy między K.S.M. Św. Pawła a „Burzą“ Związku Prac. Obywatelskiej Kobiet na Antokolu. Zwycięstwo odniosła drużyna K. S. M. w składzie: Milewski, Przelaskowski, Mierzewicz i Borkiewicz, w stosunku 12 do 3.

## CZYTAJCIE TYGODNIK „WIELKA POLSKA“

Nr. 48-a.

Narodowy organ walki

cena 10 groszy

Do nabycia w kioskach.

U W A G A ! p.p. Prenumeratorów prosimy o zmianach adresów powiadamiać Sekretariat Stronnictwa Narodowego Mostowa 1, gdzie również prosimy wnieść reklamacje oraz zamawiać prenumeratę „Wielkiej Polski“.

## Lorentowicz spogląda wstecz...

Jan Lorentowicz (urodz. 1868) znaczną część życia spędził w Paryżu i studja z literatury francuskiej to najpoważniejsza — jak dotąd — pozycja w jego dorobku literackim. Prócz tego dał nam Lorentowicz kilka udatnych sylwetek niektórych pisarzy z okresu Młodej Polski (Miriam, Lange, Kasprowicz, Przybyszewski, Reymont, Tetmajer, Lemański, Nowaczyński), oraz zbiór teatralnych recenzji.

Lorentowicz w wysokim stopniu przejął się francuskim stylem pisarskim. Posiada pióro lekkie i zajmujące, znany też jest jako dobry obserwator zjawisk literackich i obyczajowych. Umie on zresztą także i zdobyć niewątpliwą erudycję podać jakby odniechcenia, łatwo i w sposób zaciekawiający, z doskonałą znajomością psychologii czytelnika, to też każda rzecz podpisana jego imieniem bierzemy do ręki z przeświadczeniem, że nie doznamy zawodu, że autor nas pouczy, a w każdym razie rozzerwie.

Ostatnio wydany przez firmę Mortkowicza spory tom (str. 352) jego studjów literackich p. t. Spojrzenie wstecz potwierdza zupełnie ustalone już o nim nasze sądy. Dużą tę książkę czyta się jednym tchem.

A materiału daje tu autor sporo. Nie wszystko jednak — trzeba to powiedzieć odrzuca — posiada równą wartość. Autor jest z bożej łaski literatem i jakkolwiek raz po razie mówi o swej zabawie w politykę, to jednak ta strona jego działalności wygląda nieprzekonywująco. Szubczyń patos i namaszczenie (n. p. str. 103, 228, 234) nie są do twarzy Lorentowiczowi, wyroki zaś polityczne robią czasem wrażenie nieco zabawnych, n. p. apoteoza socjalistów i t. zw. koturnowo „niepodległościowców“, wreszcie — jeszcze dziś! — pomstowanie na sojusz francusko-rosyjski, bez któregoż wszak nie byłoby polskiego państwa, o czym przecież piszą tacy bynajmniej nie endecy, jak Askenazy i Szelański. Tedy lepiej było, by Lorentowicz nie ujmował wogóle swych tendencji politycznych. Nie jego to żywioł.

Ale chwala Bogu, nie duzo jest tego i autor przeważnie pozostaje wierny swym zasadniczym zainteresowaniom, t. zn. literaturze.

Niemal wszystkie szkice w książce omawianej są związane z pobytami autora w Paryżu. Oto n. p. ciekawa sylwetka dziś już niemal zapomnianego pisarza dramatycznego, Jana Augusta Kisielewskiego, któ-

rego ongiś podniesiono jako autora genialnego nieledwie. Nigdy nie prze stanę twierdzić, iż największą krzywdą i szkoda, którą można wyświadczyć początkującemu zwłaszcza artystyce, są przesadne pochwały. One to doprowadziły Kisielewskiego do manji wielkości, która się stała źródłem jego przedwczesnej zguby.

Z wielu względów podobną do tey była karjera Zapolskiej, której niezwykle przejścia opisuje barwnie Lorentowicz aż w dwu szkicach.

A oto Przybyszewski... Znowu żywot pomyłony! I gdy pomyślimy, że tego słabego połamańca miano z jednej strony za szatana, z drugiej zaś za geniusza, to podziwiamy ułomność przedwczesnych sądów ludzkich. Zresztą sam Lorentowicz jeszcze w r. 1909 nazywał Przybyszewskiego geniuszem, urągając równocześnie n.p. Lutosławskiemu, który przecież arcy-trafnie już w r. 1899 nazwał twórczość Przybyszewskiego „baniką mydlaną“.

Teraz Lorentowicz jako ilustrację całej przybyszewszczyzny daje jego t. zw. „walkę z cieniem“, t. j. z pamięcią żony Dagny, którą konkubina niezszywanego pisarza kazała mu wykreslić nietylko ze swego życia, ale i z pamięci. (Epizod ten znany już zresztą z Ludzi żywych Boya).

O wiele więcej sympatji budzą w nas przejścia Jana Lemańskiego i jego małżonki, Marji Komornickiej, kobiety wyjątkowo, fenomenalnie zdolnej, która zresztą kończy w zakładzie dla obłąkanych.

O Reymoncie książka Lorentowicza przynosi szereg ciekawych wiadomości i spostrzeżeń. Dowiadujemy się n. p. że prawdziwe jego nazwisko brzmiało Balcerek, dopiero później przez ojca pisarza, organistę, zmienione na Rejment, zaś przez niego samego wkońcu na Reymont. Także zajmująco Lorentowicz opowiada o karierze krawieckiej Reymonta, o fraku, uszytym przezeń na wyzwołiny. Osobliwy typ psychiki Reymonta wyjaśnia nam o ten choćby fakt, że mimo wielokrotnych dłuższych pobytów w Paryżu, Reymont do końca życia nie mówił po francusku.

Przejęciom wydawniczym Żeromskiego i walce o nagrodę Nobla dla tego pisarza — poświęca Lorentowicz wiele kart, także sylwetkę syna tetycznej Sieroszewskiej.

Szkicu o Prusie niesposób czytać bez wzruszenia. Żal i oburzenie przejmują czytelnika, gdy się czyta, jak kilku niepróżnoważonych młodzieńców spojrzowało na ulicy wielkiego pisarza z powodu jakiejś jego kroniki, która wydała się im obraźliwą. O niezwyklej szlachetno-

ści Prusa świadczy fakt, że wobec policji wytłumaczył on całe zajęcie nieporozumieniem, że ci młodzieńcy wzięli go za kogoś innego. Ale sprawę tę wziął znakomity pisarz bardzo do serca i przyprowadził go ona na całe życie o straszną chorobę, t. zw. chorobę przestrzeni.

Przesmykiemu poświęca Lorentowicz dużo fragmentarycznych wspomnień, stwierdzając n. p. że był on mistrzem gawędy o bardzo wysokim poziomie. Kiedyś podczas kilku dni i nieprzespanych nocy zaimprowizował nam kilka... książek wybitnie ciekawych, których, niestety, nie napisał, a których nikt z nas nie stenografował. Były to chwile fenomenalnego napięcia duchowego“ (str. 24).

Kilka książek, których nie napisał! Cały Miriam w tych paru słowach uchwycony na gorąco! Albo jeszcze taka sylwetka Terlikowskiego! Łazik, łobuz, obieżyświat — dziś jeden z najbardziej wziętych malarzy w Paryżu!...

I duzo jeszcze takich sylwetek osób mniej znanych lub też całkiem nieznanych zawiera ta książka, która zajmie czytelnika w ciągu paru wieczorów więcej, niż najbardziej fascynująca powieść.

Stanisław Cywiński.



## W OBRONIE POLSKOŚCI PALESTRY

W ciągu ostatnich kilku dni odbyły się walne zgromadzenia izb adwokackich, które rzuciły sporo światła na stosunki, panujące w naszej palestrze.

Na zebraniu izby krakowskiej, adwokaci narodowcy, widząc bez nadzieję przewagę Żydów, wezwali wszystkich Polaków do opuszczenia sali. Na zebraniu pozostali tylko Żydzi i ci nieliczni adwokaci Polacy, którzy zazwyczaj idą ręką w rękę z Żydami. To dobrane towarzystwo wyłoniło władze krakowskiej izby adwokackiej.

Trzeba się chwilę zastanowić nad wymową tego przerażającego faktu, że w Polsce, w jej starej stolicy, wobec decydującej przewagi Żydów, adwokatom Polakom pozostaje jako jedyna broń w walce o polskość swego zawodu — tylko demonstracja. Powtarzamy raz jeszcze: trzeba się zastanowić nad skutkami, jakie grożą naszemu społeczeństwu, jeśli nadal będziemy tolerować ten pochód żydostwa ku opanowaniu naszego życia publicznego.

Jak społeczeństwo polskie reaguje na podobne zjawiska, świadczy chociażby uchwała rady miejskiej w Kielcach, która wyraziła pełne uznanie dla stanowiska adwokatów, demonstrujących na zebraniu krakowskim. W równie ciężkim położeniu, jak palestra krakowska, znajduje się adwokatura lwowska.

Na zebraniu lwowskiej izby adwokackiej do władz samorządu zawodowego dostał się tylko jeden Polak i to z liczby Polaków „nie szkodliwych”. Obok tego wybrano trzech Żydów i jednego Rusina. Ta niesłychana przewaga, jaką osiągnęli Żydzi w adwokataturze, czyni samorząd adwokacki ich narzędziem. Oni panują tam niemal niepodzielnie i tylko z łaski dopuszczają Polaków — sanatorów na stanowiska figurantów.

Na tem ciemnym tle, jaśniejszą plamą zarysowała się Warszawa.

Walne zebranie warszawskiej izby adwokackiej zamieniło się w klęskę sanacji i Żydów. Zjednoczenie polskich organizacji adwokackich zgłosiło wspólną listę, którą poparło „Narodowe Zjednoczenie Adwokatów” i lista ta w zupełności zwyciężyła. Lista adwokatów sanacyjnych i socjalistycznych przepadła, Żydzi zaś przeprowadzili tylko 1 swojego kandydata do Warszawskiej Rady i 1 do Naczelnej Rady Adwokackiej.

Wybory warszawskie dowodzą, że po odrzuceniu od wpływów sanatorów, można podjąć skuteczną walkę z zażydzeniem i przywrócić polski charakter tego społecznie i politycznie ważnego zawodu. Niemniej jednak zażydzenie naszej adwokatatury jest zastraszające. Wymaga ono natychmiastowych środków zapobiegawczych zarówno ze strony państwa, jak i społeczeństwa.

Zresztą podobny stan rzeczy istnieje, niestety, we wszystkich niemal zawodach wolnych. Polska inteligencja zawodowa coraz bardziej i coraz szybciej spada do roli mniejszości, zmuszonej do ciężkiej walki z obcym zalewem.

W dzisiejszych warunkach bytu, inteligencja odgrywa w społeczeństwie rolę warstwy reprezentacyjnej i kierowniczej. Ona jest główną organizatorką życia zbiorowego, od jej też wartości bardzo wiele zależy. Dla tego też naród, któryby pozwolił na to, aby jego warstwa kierownicza składała się w większości z elementu obcego mu krwią i duchem, utraciłby faktyczną niezależność.

Do tego dopuścić nie można, a do tego w Polsce idzie. Dlatego też ostatni już czas rozpocząć z tym stanem rzeczy walkę i przeprowadzić ją konsekwentnie do końca.

Jest to jedno z najważniejszych zagadnień z liczby tych, które zadecydują o całej przyszłości narodu i państwa.

## Zbrojenia angielskie

Jednym z hasel wyborczych stronnictwa konserwatywnego w Anglii było powiększenie sił zbrojnych. Obecnie widać, że było to hasło rzucone całkiem na serjo.

Prasa donosi, że najważniejszy ustęp mowy królewskiej, która będzie odczytana przy otwarciu parlamentu, ma być poświęcony sprawie rozbudowy sił zbrojnych — floty, armji lądowej i lotnictwa wojskowego. Korespondent londyński „Kurjera Warszawskiego” donosi w związku z tem, co następuje:

„Plany rządu przewidują na ten cel jednorazowy wydatek w wysokości 200 milionów funtów. Program rozbudowy floty przewidywał będzie zbudowanie w ciągu najbliższych 6-ciu lat 12 jednostek kapitalnych. 30 krążowników. 50 torpedowców oraz 20 łodzi podwodnych. Program rozbudowy lotnictwa obejmować będzie 1.000 samolotów rocznie, zaś program usprawnienia armji lądowej przewiduje całkowitą motoryzację wszystkich rodzajów broni”.

Fakt zbrojeń angielskich dowodzi,

że kierownicy stronnictwa konserwatywnego w gruncie rzeczy nie mają silnej wiary w znaczenie t. zw. „bezpieczeństwa zbiorowego” i w możność powszechnego rozbrojenia. Gdyby tę wiarę posiadali, to nie proponowałby w tych ciężkich czasach tak poważnego obciążenia państwa nowymi wydatkami. Wydaje się nam, że mają w tem zupełną słuszność, mimo bowiem zachowania się państw należących do Ligi w sprawie sankcji, nie możemy pozbyc się przekonania, że Liga Narodów wykazała już dostatecznie całą swą niezdolność do tego, by być czynnikiem decydującym o wojnie i pokoju. Wszak mimo piętnastu lat istnienia Ligi widzimy, że wszystkie państwa europejskie zbroją się nieustannie na lądzie, na morzu i w powietrzu; nawet te, które wyznają ideologię najbardziej pacyfistyczną.

Obecny wysiłek Włoch ujawnia, jak wiele zrobiono tam w ciągu ostatnich

lat dziesięciu dla uzbrojenia narodu; Niemcy odbudowują, pośpiesznie swą armję; Rosja sowiecka jest dumna ze swych nowoczesnych sił zbrojnych i t. d. Obecnie wchodzi na tę samą drogę Anglja...

Bywają takie czasy, że dla utrzymania pokoju najlepszą rzeczą jest zbrojenie się. Bo dla pokoju potrzeba przede wszystkim, by państwa pragnące go i potrzebujące go rzeczywiście, były silne.

Wskazane powyżej zamierzenia rządu angielskiego w dziedzinie zbrojeń budzą w nas raczej nadzieję pokojową na chwilę bieżącą. Dowodzą one bowiem, że Anglja nie jest dziś do wojny przygotowana, że nie może ona iść do ostateczności w zatargu z Włochami. Dlatego nie tracimy nadziei, że zatarg ten przy pomocy bardzo tem zainteresowanej Francji, zakończy się jednak kompromisem.

S. K.

## PRZEGLĄD PRASY

### JAK „USTABILIZOWAĆ USTRÓJ”

Onegdaj żydowski „Nasz Przegląd” udzielał sanacji rad, jak ma się ratować przed upadkiem. Podsuwał jej myśli porozumienia się ze stronnictwami klasowymi, które jej mogą dostarczyć mas ludowych dla podtrzymania rządów.

Dzisiaj skolei „Czas” występuje ze swymi radami. Zaniepokojony o los konserwatystów i Żydów, wyzywa „czynniki decydujące”, by jak najszybciej ustabilizowały reżim obecny. Bo

„nowy ustrój Polsce nie jest dotychczas ustabilizowany. Mamy wprowadzić nową konstytucję, istnieje grupa ludzi, która panuje nad sytuacją polityczną w kraju, i dzięki temu zapewnia normalne funkcjonowanie aparatu państwowego, ale istnienie tej grupy rządzącej nie jest wynikiem trwałego układu sił politycznych, z drugiej zaś strony, nie można również twierdzić by społeczeństwo polskie do nowego ustroju, jego wartości i celowości, wewnętrznie było przekonane. Większość odnosi się do nowego systemu częściowo niechętnie, częściowo obojętnie. Ale nowy ustrój Polski nie został również ustabilizowany w sposób mechaniczny. To znaczy nie zostały w sposób sztuczny stłumione te elementy, które nowy system zwalczają, każdemu wolno dawać wyraz swojemu niezadowoleniu”.

Jakże ten ustrój ustabilizować? Oto trzeba dać „czynnikom społecznym na każdym polu dużą samodzielność”. Wtedy

„bardzo wielu ludzi, którzy dziś występują przeciwko nowemu ustrojowi, zaczną występować przeciwko danemu rządowi, czy danej polityce, ale w ramach i na gruncie systemu. Z tą chwilą będą dla systemu zdanani. Będą opozycjonistami w stosunku do danego rządu, ale nie w stosunku do ustroju”.

Plan jest naiwny. Opozycja zwróci się przeciw całemu systemowi, bo w nim tkwią źródła obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej, wywołującej niezadowolenie. System ten nie zdoła wzbudzić żadnej swobodnej aktywności społecznej. Dzisiaj wystarczy być podejrzanym o sympatię do niego, by uniemożliwić sobie działalność w kraju.

### PRZECIW MASONERJI

Wileńskie „Słowo”, które długo lekceważyło naszą kampanję antymasonską, przychodzi obecnie do przekonania, że masoneria jest szkodliwa i że trzeba ją zwalczać. Także w Polsce.

„Masoneria to stowarzyszenie tajne, jak również stowarzyszenie utrzymujące kontakty z zagranicą bez wiedzy M. S. Z., względnie niezależnie od M. S. Z. Jako stowarzyszenie tajne powinna być tępiąca, ponieważ polskie prawo o stowarzyszeniach wymaga meldowania związków w odpowiednich instytucjach administracyjnych; jako stowarzyszenie międzynarodowe, powinno być podległe tępieniu, jako sprzeczne z zasadą jedności polityki państwowej.

Społeczeństwo powinno się do masonerii stosunkować wrogo, jako do swego rodzaju spisku dążącego do objęcia władzy, do wykorzystania tej władzy w interesie materialnym swych członków, wreszcie do spisku usuwającego się od jakiegokolwiek formy kontroli publicznej.”

Do uwag tych dodają „Nowe Wiadomości” uwagę: „Brawo! P. minister spraw wewnętrznych, z pochodzenia Wilnianin, niezawodnie czyta „Słowo”. Trudno przypuścić, by zlekceważył głos osma, które należy do jego przyjaciół”.

### Woronow ofiarował Włochom kilo złota

RZYM, 2. 12. (PAT.). Znany uczyony lekarz rosyjski Woronow, przebywający obecnie we Włoszech, złożył do dyspozycji rządu włoskiego jeden kłgr. złota.

### Wojska negusa opuszczają Harrar

GENEWA, 2. 12. (PAT.). Herruf, minister spraw zagranicznych Abisynji, zawiadomił sekretariat Ligi Narodów, że cesarz Haile Selassie, aby oszczędzić ludności cywilnej i cudzoziemcom okropnych skutków bombardowania z samolotów, nakazał wojskom abisynskim opuścić Harrar i przecznać do miasto wyłącznie dla koncentracji ranionych z frontu ogadeńskiego.

ci bonów skarbowych emitowanych po kursie 98 i płatnych w terminie pomiędzy 1939 a 1941 r. Oprocentowanie tych bonów skarbowych wynosić będzie 1 procent.

## GDZIE KONIEC?

Wśród nawału wiadomości o wszelkiego rodzaju obniżkach płac, wymowniach i redukcjach, ukazała się jedna, na której warto się dłużej zatrzymać. Oto gdy do jednego z kierowników Ubezpieczalni Społecznej przyszła delegacja urzędników, uzalających się na obniżki oraz redukcję pracowników, która objęła również pracowników starszych, oddawna w instytucji zajętych — szef ów miał oświadczyć, że usunięcie pracowników starszych, a więc zużytych i nie rozporządzających taką pełnią sił, jak młodszy, jest krokiem racjonalnym, leżącym w interesie instytucji.

Odpowiedź ta poruszyła opinię nie tylko urzędników zainteresowanych, jest bowiem sprzeczna z dotychczas obowiązującymi u nas pojęciami o sprawiedliwym i słusznym traktowaniu pracownika przez pracodawcę. Odrzucenie starszego pracownika, jak wyciśnięcie cytryny, praktykowane niewątpliwie tu i ówdzie, nie miało się jednak w kodeksie moralnym i takie otwarte i bezwzględne proklamowanie podobnej zasady jest nowością, na jaką poczucie ludzkości słusze się oburza. Nie należy jednak zamykać oczu na to, że zasada ta jest częścią panującego dziś w świecie produkcji prądu t. zw. racjonalizacji i gdzieindziej wydaje już swe pożalowania godne owoce.

Najnowocześniejsze metody produkcji fabrycznej, polegające na jak najdalej posuniętym podziale pracy, wskutek którego każdy pracownik ma do wykonania kilka zaledwie szablonowych ruchów przy obsłudze maszyny, lub ruchomej taśmy montażowej, niszczą znaczenie, jakie miały dotychczas takie kwalifikacje robotnika, jak znajomość fachu, doświadczenie i t. p., a wymagają od niego jedynie sił fizycznych i wytrzymałości nerwowej, pozwalającej na znoszenie zabójczej monotonii bezmyślnego wysiłku. W takich warunkach młody robotnik, chociażby zupełnie niedoświadczony, ma oczywiście w oczach kierownika warsztatu wielkie fory w porównaniu z człowiekiem starszym, nawet gdy ten ma duże kwalifikacje fachowe. Amerykańscy eksperci od racjonalizacji odradzają przyjmowanie do pracy ludzi po czterdziestce i istotnie człowiek w tym wieku coraz trudniej znajduje tam zajęcie. Powstaje więc nowa kwestja społeczna, znana u nas pod mianem zjawiska młodych emerytów, jeno rozszerzona bardzo znacznie, bo na cały rynek pracy.

Jednak poczucie sprawiedliwości społecznej nie mogłoby się oczywiście pogodzić z pozostawieniem tych emerytów własnemu losowi i trzeba szukać wyjścia. Najlepszy i najwłaściwszy sposób ubezpieczenia, mianowicie ten, działający od wieków, polegający na tem, iż dorosłe dzieci biorą na siebie troskę o utrzymanie niedoświadczonych, nie może być w tym wypadku zastosowany. Najpierw dlatego, że wielki przemysł, utrzymujący zarobki na możliwie niskim poziomie, osłabił bardzo znacznie działanie tego naturalnego, rodzinnego systemu, po drugie zaś człowiek między czterdziestym i pięćdziesiątym rokiem życia normalnie nie posiada jeszcze dzieci tak okrzepłych gospodarczo, żeby mogły wziąć na siebie ciężar utrzymania rodziców.

Ubezpieczenia t. zw. społeczne też tu nie pomogą. Przesunięcie granicy wieku uprawniającej do korzystania z rent o jakieś dwadzieścia lat wód w porównaniu z obowiązującymi dziś

normami ubezpieczeniowymi, wymagałoby fantastycznych sum, a co za tem idzie obciążałoby pracowników i pracodawców w sposób zupełnie niemożliwy do zniesienia. Nietylko bowiem czas placenia wkładek byłby zmniejszony niemal do połowy, ale i czas pobierania rent przez uprawniających wzmógłby bardzo znacznie, bo przecież człowiek 45-cio letni ma przed sobą więcej lat życia, niż 65-cio letni. Jakże obrzynie kapitały trzeba by zgromadzić, żeby temu zadaniu sprostać i jak je ulokować bez strat! Sprawa komplikuje się jeszcze przez to, że wskutek zmniejszenia się rozrodczości, społeczeństwa „starzeją się”, t. zn. stosunek dorosłych w ogólnej masie ludności jest dziś większy, niż był dawniej. Każda setka ludności składa się dziś z mniejszej liczby dzieci, a większej dorosłych, niż to dawniej; wskutek tego dziś przy tej samej ogólnej liczbie ludności w jakimś kraju jest więcej ludzi, którym trzeba znaleźć pracę, niż dawniej, gdyż dzieci i młodzież są tylko konsumentami. Naturalnie zmniejszona rozrodczość spowodować musi za kilkadziesiąt lat zmniejszenie się ogólnej liczby ludności i wtedy sprawa ta znajdzie pewno jakieś rozwiązanie, jednak zanim to nastąpi, „starzenie się” społeczeństw jest czynnikiem pogłębiającym bezrobocie i komplikującym problem młodych emerytów.

Czytałem amerykańskich autorów, którzy zwracają uwagę na to, iż zmniejszona liczba dzieci zwolni część dzisiejszych budżetów państwowych i samorządowych, przeznaczoną dziś

na budowę szkół i opiekę nad dziećmi i umożliwi użycie tych sum na zaopatrywanie młodych inwalidów pracy. Jeden z tych autorów pisze nawet, że w niedalekiej przyszłości zmieni się prawdopodobnie kierunek dobroczynności prywatnej. Dobroczynne panie z towarzystwa, opiekujące się dziś dziećmi sfer niezamożnych, stracą dotychczasowych swych małych pupilów i będą musiały zwrócić się do pielęgnowania ludzi po czterdziestce, a kto wie, czy nie uczynią tego z większą ochotą. No, to są żarty, nie zmieniające jednak faktu, że problem człowieka po czterdziestce zaczyna się wysuwać i że właściwego jego rozwiązania można się dopatrywać tylko w zmniejszeniu liczby ludności, czyli innymi słowy zdobyliśmy już tak znakomite środki produkcji, że zwyciężają one samego ich twórcę, człowieka, który musi przynajmniej częściowo zniknąć z powierzchni ziemi na to, żeby jego twory mogły się utrzymać.

Maszynizm posunięty do dalszych swych konsekwencji nie tylko odbiera pracy ludzkiej cały jej powab, czyni z niej monotonna katorgę, lecz grozi samemu istnieniu człowieka, staje się panem dekretującym ilu ludzi na ziemi ma istnieć. Czyż wobec tego może wydać się dziwnym fakt, że znakomici ekonomiści, jak np. Sombart, występują otwarcie za ograniczeniem techniki, „der ewigen Erfinderei”. Może jednak nadać jej tylko inny, bardziej ludzki kierunek?

ZYGMUNT RACZKOWSKI

## Król Belgji w roli medjatca w zatargu włosko - angielskim

PARYŻ, 2. 12. (PAT). Szereg dzienników paryskich donosi o wyjeździe króla belgijskiego Leopolda drugiego do Londynu, wyrażając przypuszczenie, iż podróż ta stoi w ścisłym związku z zagadnieniem włosko - abisynjskim. Dzienniki podkreślają, iż panująca rodzina belgijska jest związana licznymi węzłami z domem włoskim, z tego też względu król Leopold drugi miał się podjąć w Londynie pewnej misji konicyjacyjnej, zamierzając odbyć rozmowy z kierownikami polityki brytyjskiej na temat sytuacji, wytworzonej przez zamierzone wprowadzenie embargo na naftę.

## Mowa tronowa króla Anglii

Pożyczka wewnętrzna na 300 mil'ionów funtów

LONDYN, 2. 12. (PAT). Posiedzenie gabinetu dziś popołudniu trwało 3 godziny. Głównym przedmiotem narad ministrów była treść mowy tronowej, którą wypowie jutro król Jerzy, otwierając nową kadencję parlamentu.

Mowa tronowa zawierać będzie pewne szczegóły planu wzmocnienia obrony narodowej. W mowie królewskiej oczekiwane należy wzmianki o nowej pożyczce wewnętrznej w wysokości 300 milionów f. st., którą rząd rozpisze na cele dobrobytu, zwłaszcza w zakresie marynarki wojennej i wojsk lotniczych. Poza tem mowa tronowa zawierać ma wnioski z zakresu ustawodawstwa społecznego, jako to: zapomóg dla bezrobotnych na robotników rolnych, rewizję postanowień dotychczasowej ustawy opasowowej dla bezrobotnych, reformę oświatową, a mianowicie podwyższenie przymusowego wieku

szkolnego z 14 do 15 lat, specjalny plan odtudowy przemysłu na obszarach, bardzo dotkniętych kryzysem i t. d.

Mowa tronowa zawierać będzie również ustęp, dotyczący stanowiska Wielkiej Brytanji w zatargu włosko - abisynjskim pod kątem widzenia wierności dla Ligi i proponowanych przez Ligę zbiorowych zarządzeń pokojowych w rodzaju sankcji.

Co do szczegółów pożyczki wewnętrznej na 300 milionów f. st. to będzie ona podzielona na dwie części. Większa jej część, a mianowicie 200 milj. f. st., wypuszczona zostanie w obligacjach na 2 i pół procent jako pożyczka wewnętrzna długoterminowa po kursie nominalnym 96 i pół. z płatnością w okresie od r. 1936 do 1961. Druga zaś część tej pożyczki będzie wypuszczona na termin krótszy na sumę 100 milj. f. st. w posta-



# Wspomnienie o Żeromskim

Poznałem Żeromskiego w lecie r. 1922 na Helu. Mieszkałem w hotelu Polonia. Tam przebywał także Żeromski z żoną i córeczką, państwo Wasilewscy i Kazimierz Kamiński. Spotykając się kilka razy dziennie przy posiłkach utworzyliśmy wkrótce gromadkę, która przez kilka tygodni żyła życiem wspólnym.

Żeromski lubił samotność. Spędzał długie godziny w swoim pokoju, odbywał samotne spacerunki nad morzem. Pewnie pracował nad cmentarzami, już tego nie pamiętam. Lubiał jednak gawędzić w gronie znajomych. Robił się wówczas wesoły, umiał pięknie opowiadać i mądrze słuchać. Był w obcowaniu z ludźmi pełen wdzięku, bo czuło się doskonale, że ma współczujące serce. Miał przytem starą polską kulturę, szlachectwo, która nadaje ton jego „Przeziębłości”. Siadaliśmy na werandzie hotelu — pp. Żeromscy, pp. Wasilewscy, moja żona i Kamiński. Snuto wspomnienia z czasów niedawnej wojny, mówiono o polityce bieżącej, wszak były to po-

czątki państwa polskiego, na jesień były zapowiedziane wybory do Sejmu. Zygmunt Wasilewski był wówczas redaktorem „Gazety Warszawskiej”, ja byłem w „Kurierze Poznańskim”, otrzymywaliśmy codziennie te pisma, oprócz tego przychodziła „Myśl Narodowa” Nowaczyńskiego. Żeromski chętnie czytał gazety, najsłabiej dopytywał zawsze o „Myśl Narodową”, lubił przytem powracać do pełnych fantazji artykułów p. Adolfa.

Przed wojną obrabialiśmy się jak wiadomo w innych gólach — Żeromski był bliskim P. P. S-ów, ja byłem początkującym demokratą-narodowym... Sądziłem więc w pierwszych dniach, że Żeromski może się do nas odnosić nieufnie. Przekonałem się jednak bardzo szybko, że niema w tym kierunku najmniejszej trudności. Wsobiły grunty znalazł się rzeźbą w stosunku do „orientacji” wojennych. Żeromski był zdecydowanym zwolennikiem koalicji antyniemieckiej, łatwo więc było znaleźć wspólne tematy i wspólny język.

Zresztą patrzyliśmy ciągle na Bałtyk, który odegrał przecież rolę decydującą w dziedzinie stosunku różnych obozów do wojny. Żeromski, jak to dziś wiemy z „Wiatru od morza” nie tylko był mocno przeświadczony o konieczności oparcia państwa polskiego o morze, lecz morze to kochał głęboko i mądrze.

Brał, jak wiadomo, razem z Kasprowicem udział w plebiscycie w Prusach Wschodnich. Dużo o tem opowiadał; zapamiętałem doskonale nie jeden nieznaną szerszemu ogółowi szczegół z tych opowiadań, dotyczących doświadczeń nie tylko na terenie plebiscytowym, lecz także w zetknięciu z ludźmi decydującymi w Warszawie. Nie jest jednak jeszcze dziś chwila odpowiednia, by o tem pisać, może się powrócić kiedyś do tego w przyszłości.

Wdzieczny jestem losowi, że mi pozwolił w owe lato 1922 poznać bliżej pięknego i szlachetnego człowieka. Ułatwiło mi to lepsze zrozumienie Żeromskiego, jako pisarza i wagi jego dzieła.

STANISŁAW KOZICKI.

## NA MARGINESIE

### Małka Karabin

Zdarzyło mi się być kiedyś na wykładzie w sekcji polonistyki (co za okropny wyraz!) wydziału humanistycznego, warszawskiego uniwersytetu.

Po sali krążyła lista, na której słuchacze notowali swoją obecność. Spojrzałem przelotnie na ową kartę i wówczas uderzyło mnie nazwisko, figurujące na pierwszym miejscu: Małka Karabin. Dostojnie: Małka Karabin. Ciekaw byłem jak też wyglądać może osoba, nosząca tak niebezpieczne, wybuchowe nazwisko. Ale bardziej jeszcze zainteresowało mnie pytanie, jak ten Karabin będzie w przyszłości nauczał języka... polskiego? Radbym usłyszał „karabinową” interpretację III-ciej części „Dziadów”. Ciekawo było mnie ujrzeć „wizję” ks. Piotra” oraz „Improwizacji”. Nie miałbym niewątpliwie zastrzeżeń co do objaśnień koncertu Jankiela w Panu Tadeuszu, natomiast obawiam się, czy odpowiadałoby mi komentowanie wiersza „Do Marceliny Lempickiej”...

W każdym razie kwestja byłaby niezmiernie interesująca.

Małka Karabin... z polonistyki to omalże symbol. Spotkać ją można na medycynie, dentystyce, chemii, farmacji bardzo często, ale nie wyłącznie. Masowo i nagminnie występuje na prawie i filozofii. Nie sama. Towarzyszą jej Benio Cynoberblum, albo Icuś Hazenus.

Prawo i filozofja są wydziałami, kształcącymi pracowników w dwóch bardzo ważnych dziedzinach życia społecznego. Wymiar sprawiedliwości i wychowanie młodzieży są to zagadnienia zasadniczej wagi. Interes społeczeństwa wymaga, aby o tych zagadnieniach decydowali ludzie, którym można zaufać, iż w pracy swojej będą się kierowali względami na dobro ogólne, dobro narodu.

Być może jestem pesymistą. Ale doprawdy nie potrafię uwierzyć, że Małka Karabin i jej towarzysze (Icuś i Benio) będą się w swej pracy kierowali temi właśnie względami. Poprostu nie widzę powodu, dla którego Małka, Icuś i Benio mieliby uważać polski interes narodowy za swój własny.

Okupacja prawa i filozofji przez Małki i Beniów wydaje się zorganizowana i planowa. Skutki jej już zaczynamy odczuwać w adwokataturze i szkolnictwie. (st. g.)

# Polonia - Italia

Wypada stwierdzić z uznaniem, iż przedstawicielstwo włoskie w Warszawie bardzo starannie zabiega o nawiązanie stosunków między społeczeństwem polskim i Włochami. Wydatne zasługi w tym zakresie posiada założony niedawno Włoski Instytut Kultury. Obecnie przybywa nowa placówka zbliżenia polsko-włoskiego — miesięcznik „Polonia - Italia”, którego pierwszy zeszyt mamy przed sobą. Przynosi on szereg artykułów — o stosunkach włoskich po polsku, o stosunkach polskich po włosku. W języku włoskim pisze p. Roberto Suster o Józefie Piłsudskim, p. Józef Czechowicz o literaturze polskiej, p. Franco Pietrabissa — o możliwo-

ciach ekonomicznych Włoch w Polsce; w języku polskim piszą: p. Kalkist Morawski — o zatargu włosko-baisyńskim, p. Ferruccio Lantini — o stemie kooperacyjnym, p. Renato Poggroli — rzut oka na młodą literaturę włoską i t. d.

Kierownictwo pisma spoczywa w rękach Komitetu redakcyjnego pod przewodnictwem p. Roberta Susteria przy udziale pp. Francesco Pietrabissa, ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego, ks. Franciszka Radziwiła, Renato Sambri i Arthura Stanghellini. Redaktorem odpowiedzialnym jest Adam hr. Romer. — Adres wydawnictwa: Warszawa ul. Zgoda 7.

## Z włoskiego Instytutu Kultury

W ub. sobotę odbył się w warszawskim Istituto Italiano di Cultura, odczyt wybitnego poznańskiego polonisty prof. Romana Pollaka, na temat znajomości Włoch w Polsce. Prelegenta powitał nowy dyrektor Instytutu p. Artur Stanghellini, podkreślając jego duże zasługi na polu kulturalnego zbliżenia obu narodów. Prof. Pollak w ciągu paru lat wyłożył literaturę polską w uniwersytecie rzymskim, obecnie zaś rokrocznie odwiedza kilkanaście miast włoskich z odczytami o Polsce.

W interesującym wykładzie, wygłoszonym w pięknym języku włoskim, zabrał prof. Pollak różne rodzaje i stopnie znajomości Włoch, traktowanych często przez turystów całego świata jako jedno gigantyczne muzeum. W ten sposób żywa współczesna Italia pozostaje dla wielu zupełnie obca. Dopiero bezpośrednie zetknięcie z życiem, poznanie języka, literatury i kultury, może ją nam uawnić. Prelegent syntetycznie ujął zasadnicze momenty, ciężenia Polski do źródeł kultury włoskiej oraz stale rosnący rozwój znajomości Włoch w Polsce. Uwypuklił przytem doskonałą orientację

w sprawach włoskich Staszica i Koźmiana. Wskazał na wpływ wielkiej wojny w rozbudzeniu wzajemnego poznania, oraz na ruch obecną, wyrażający się w pracy Instytutu włosk. w Warszawie i Krakowie, lektoratów i katedrach uniwersyteckich stowarzyszeniach polsko-włoskich, przekładach z literatury włoskiej i t. p. Licznie zebrana publiczność, wśród której zauważyliśmy prof. Tadeusza Zielińskiego, prof. Stan. Wędkiewicza, Michała Pawlikowskiego, oraz członków ambasady włoskiej, dziękowała prelegentowi gorącymi oklaskami za piękny wykład.

**Żądajcie wszędzie  
WYBOROWYCH WÓDK  
GATUNKOWYCH  
FABRYKI  
SUCHOWOLA  
SEWERYNA  
KS. CZETWERTYŃSKIEGO**

1025

## ZE ŚWIATA KULTURY

### O POLSCE ZAGRANICĄ

Ku czci Mickiewicza w Budapeszcie. Z okazji przypadającej w roku obecnym 80-jej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, odbyło się w Budapeszcie w jednej z sal parlamentu uroczyste zebranie, zorganizowane przez węgierskie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza. Zebranie zajął prezes Towarzystwa b. min. Lukacs, poczem dr. Kertesz wygłosił odczyt o filopolskiej polityce hr. Juliusza Andrássy jun. podczas wojny światowej. W zebraniu wziął udział poseł R. P. w Budapeszcie wraz z członkami poselstwa i konsulatowi oraz wiele wybitniejszych osobistości z węgierskiego świata naukowego i politycznego.

### CZASOPISMA

Prosto z Mostu. — Nowy 49-y numer przynosi: „Dumania archiwalne” Michała Pawlikowskiego, wiersz Jerzego Pietrzkiewicza „Dziady”, artykuł W. Wasutyńskiego p. t. „Z zakończonej kampanji”. Dalej ks. Fr. Blotnickiego o kulturze ukraińskiej, A. Jesionowskiego „W Tymoszwówce”, A. Mikulowskiego „Teatr i kino”. Ciąg dalszy powieści Świętochowskiego „Twinko”, noweli Cz. Straszewicza „Wzgórze księżycowe” i in. Administracja: Warszawa, Nowy Świat 24.

### MUZYKA

Koncert Filharmonji Warszawskiej w Gdańsku. — W niedzielę 8 grudnia odbyła się w Hali Sportowej w Gdańsku o godz. 20-ej wielki koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji Warszawskiej: w pełnym składzie pod dyrekcją K. Witkowskiego. Program koncertu obejmując dzieła Moniuszki, Zarębskiego, Maklakiewicza i Szymanowskiego, z dzieł niemieckich — Wagnera, Liszta i Ryszarda Straussa.

### Z ŻALOBNEJ KARTY

Zgon artysty dramatycznego. W Katowicach zmarł 28 b. m. znany artysta teatru Polskiego w Katowicach ś. p. Feliks Zbyszewski. Zmarły liczył lat 54. Pracował na niwie teatru od 31 lat. W r. 1904 wstąpił po raz pierwszy na scenę teatru Ludowego w Warszawie. Od r. 1929 pracuje na scenie teatru Polskiego w Katowicach. W ciągu przeszło 30-letniej pracy na scenie stworzył ś. p. Feliks Zbyszewski olbrzymią galerję ciekawych kreacji. Pozostaje po nim wspomnienie wybitnego artysty, gorącego entuzjasty teatru i szlachetnego człowieka.

## Nowe książki

### CO DZIEJE SIĘ W HARCERSTWIE

Dobrze się stało, że nakładem „Strażnicy Harcerskiej” ukazało się niedawno wydawnictwo pod zastanawiającym tytułem: „O Chrześcijański i Polski Charakter Harcerstwa”. (Warszawa, 1935, stron 84 plus 3. Skład Główny: Składnica Przyborów Sportowych Z. Uhmowej, Zórawia 3).

Związek Harcerstwa Polskiego, jako instytucja, obejmująca polską młodzież, jest podobnie drogi polskiemu sercu jak armja, tem bardziej, że system wychowawczy i metody działania bardzo przypominają organizację wojska. Lecz za tym uczuciowym stosunkiem społeczeństwa do Z.H.P. winna iść także chęć poznania tej organizacji, bacznego śledzenia jej rozwoju, boć na każdym polu narodowego życia widzimy oddawaną wdzieranie się czynników podejrzanych, wprowadzanie sporów partyjnych na tereny nie wspólnego z partjami nie mające. Wiemy, że masoneria wysuwa swe macki wszędzie, a szczególnie tam, gdzie skupia się młodzież.

Z tej książeczki możemy dowiedzieć się o walce, jaką z rozkładem i prądną toczy zdrowa część harcerstwa, zgrupowana wokół „Strażnicy Harcerskiej”, pisma, walczącego o utrzymanie polskiego i katolickiego charakteru Z. H. P. Z ust tak miarodajnej osoby, jak sędzia Olbromski, Naczelnik Głównej Kwatery Męskiej, dowiadujemy się, że (str. 49) władze harcerskie (oponowane przez sanację) nie umieściły w statucie słów „wychowanie na zasadach nauki Chrystusa” — gdyż „statut nie jest deklaracją ideową”. Ten sam dygnitarz Z.H.P. oświadcza, że członkiem Z.H.P. może być także żyd. Dobrze będzie, gdy szersze warstwy społeczeństwa dowiedzą się, że również na terenie Z.H.P. trzeba będzie dużo, dużo odrobić, aby z tej organizacji przede wszystkim wychowawczej usunąć zło, jakie tam wnieśli dzisiejsi dygnitarze organizacyjni. Dlatego też książkę tę i z względu na ciekawą treść i niską cenę (1,20 zł.) należy jaknajbardziej polecać.

## Z FILHARMONJI

### Trzeci Poranek Beethovenowski

Rozumna i, z punktu widzenia kultury muzycznej, pożyteczna myśl przywrócenia cyklu koncertów Beethovenowskich znajduje oddźwięk wśród szerokiej rzeszy miłośników sztuki, którzy coraz tłumniej zapełniają salę Filharmonji na „Porankach” niedzielnych.

Ostatnio w programie na miejscu naczelnem znalazła się „Eroica”. Prowadził ją A. Dołżycki. Być może nie dał on tej wielkiej potęgi ducha, jaka — wiemy to dobrze — promieniować może z dzieła Beethovena, ale też nie njął nic z piękna formalnej strony utworu, przez co słuchacze mogli śledzić dobrze rozwój myśli autora i rozumieć wspaniałość architektoniki muzycznej.

Solistą Poranku był p. Józef Wagner, pianista z Wrocławia. Solidny w

technice, solidny we frazowaniu, nie mniej solidny i dokładny w stosowaniu temp tradycyjnych, p. Wagner grał koncert Es-dur z solidnością nieco za daleko idącą, wynikiem jej bowiem był chłód wiejący mocno; zbyt mocno rozpoczęto Poranek rzadko grywaną uwerturą „Poświęcenie domu”.

W. S.



# Brat Albert

Piętnaście lat minęło od śmierci Brata Alberta, wiernego naśladowcy św. Franciszka z Assyżu i w tę piętnastą rocznicę staraniem Akcji Katolickiej d. 29 listopada odprawiono w kościele św. Krzyża, uroczyste nabożeństwo w związku z ogólnokrajową akcją zmierzającą do przyspieszenia beatyfikacji tego świętobliwego i już z życia uważanego za świętego — opiekuna ubogich i wykołojonych.

Podczas nabożeństwa ks. Konstanty Michalski znakomity uczony i prof. Uniw. Jagiell. wygłosił kazanie o życiu i myśli Brata Alberta — Adama Chmielowskiego.

Brat Albert był postacią niezwykłą pod każdym względem, charakterem tak mocnym, że ulegali mu wszyscy. Kiedy jako jedenastoletni chłopiec znalazł się sam na bruku petersburskim i postanowił wstąpić do tamtejszej średniej szkoły handlowej, kierownik tej szkoły czuł się zmuszony do przyjęcia go, mimo, że mały Adas nie miał ani żadnej protekcji, ani też nie znał języka rosyjskiego.

Kiedy w powstaniu 63 r. ciężko ranny Adam Chmielowski, podówczas 17 letni chłopiec dostał się do niewoli rosyjskiej, również od nie-

chybnej śmierci czy zsyłki na Sybir, wydarła go moc jego charakteru. A mianowicie podczas amputowania mu strzaskanej granatami nogi, nie tylko, że nie jęczał, ale sam podtrzymywał świecę, przy której doktor wojskowy dokonywał operacji. To bohaterkie znośnienie cierpienia zostało zaznaczone w odpowiednim raporcie i tylko dzięki temu generał gubernator Berg zwrócił mu wolność i pozwolił odjechać na leczenie do krewnych.

Wyleczywszy się Adam Chmielowski wyjechał do Paryża i Gandawy, gdzie ukończył studia inżynierskie, a następnie udał się do Monachjum zapisać się tam do szkoły malarzkiej. Jego zdolności malarzkie były zgola niepoślednie. Król bawarski Ludwik wyróżnił go, odwiedzając w pracowni i zapraszając do siebie. Oprócz tego najbliżsi przyjaciele Adama Chmielowskiego, którymi byli artyści tej miary co Józef Brandt, Maksymilian i Aleksander Gierymscy, Józef Chełmoński i Stanisław Witkiewicz — w swoim kółku przyznawali mu sami pierwsze miejsce pod względem potęgi ducha, umysłu czy talentu.

Przyszły Brat Albert całą duszą kochał piękno i twierdził, że „twó-

złość artysty nie powinna być nigdy na służbie osobistych korzyści — Trzeba służyć sztuce z takim zaparciem się siebie jak kapłan służy sprawie, której się poświęcił. Sztuka bowiem ma ludzi prowadzić do umiłowania piękna, którego najwyższym wyrazem jest — Bóg”.

Adam Chmielowski poświęcił się specjalnie malarstwu religijnemu, ale uważając, że malarz tworzący dzieła religijne musi z religją wejść w ścisły związek, aby jego myśli, jego pragnienia i jego uczucia były nawskroś religijne, zaczął już jako świecki człowiek prowadzić życie zakonne. „Dusza jego była zakonnikiem, a ciało celą klasztoru”. Dopiero po takim przygotowaniu psychicznym, rozpoczął pracę i tworzył obrazy wywierające tak jak i on sam — niezatarte wrażenie.

Przełom jego życia nastąpił w Krakowie, gdzie usłyszał w swej duszy Boski Głos: „Rzuć wszystko i poświęć się biedakom”. Idąc z tym głosem wstąpił do nowicjatu o. o. jezuitów, ale nie znalazł tam zaspokojenia pragnień nurlotujących duszę. Wiec po długich zmaganiach się z sobą znalazł własną drogę. Wstąpił z klasztoru i wstąpił na drogę św. Franciszka z Assyżu. Od tej pory jego pracownia malarzka w Krakowie pełna była najróżniejszych biedoty, którą żywił ze swych zarobków, ale to było za ma-

ło. Więc w porozumieniu z Magistratem i ks. kardynałem Albinem Dunajewskim, założył bractwo oparte na regule III zakonu św. Franciszka z Assyżu, opiekujące się domami noclegowymi Krakowa. Sam przez skromność nie chciał przyjąć święceń kapłańskich, ale przyjąwszy imię Alberta, całe życie pozostał skromnym bractwiczkiem.

Pod jego opieką — dawniejsze domy noclegowe Krakowa, siedlika wszelkiego brudu i zarazy, stały się wzorowo prowadzonymi przytuliskami. Z czasem jego działalność rozciągnęła się również i na inne miasta. Spiznienie przytulisk zaopatrywał według przepisów św. Franciszka, zbierając po mieście, ale wierny również pozostając jego regule, zalecającej dobrowolne ubóstwo, nie przyjmował darowizn w gruntach i pieniądzech. Korzystał z nich w razie potrzeby, ale nigdy nie brał sam nad miarę.

Rozumiejąc, że poto się poratowało człowieka, aby go wprowadzić na normalną drogę życia, rozpoczął starania o zarobek dla biedaków. W tym celu założył drzy swoich przytuliskach najrozmaitsze warsztaty i wytwórnie przedmiotów codziennego użytku. Jednym z wyrobów był zarobek jaki dawały, inne przedsiębiorstwa. Jednocześnie zażądał, aby pijakom i marnotrawcom nie dawano

pieniędzy do ręki, ale wypłacano im zarobek w naturze i na książeczkę oszczędności. Przytuliska Brata Alberta były zatem prawdziwą szkołą pracy.

W pracy swojej jednak obok uznania i poparcia spotykał się również z prześladowaniem. Np. w radzie miejskiej Krakowa socjaliści głosowali stale przeciw udzielaniu mu jakichkolwiek zasiłków jak również przy każdej okazji starali się podburzyć męty społeczne przeciwko niemu, urządzali napaści i rzucali obelgi. Brat Albert nie bronił się wcale, ale cieszył się, że może cierpieć i mieć „krzyżową drogę” jak Chrystus.

Z biegiem czasu napaści ustały, a zato powszechnie zaczęto uważać go za świętego. Mieszkaństwo, inteligencja i arystokracja, wszyscy jednako cenili jego ogromne zasługi i cnoty. Zważano również ogromnie na jego częstokroć prorocze słowa. Przepowiedział wielką wojnę, długość jej trwania i zmartwychwstanie Polski.

— „To jest wojna z której będzie wyzwolenie nasze”.

Nie doczekał się jednak Brat Albert niepodległości Polski. Umarł w 1916 r., ale w godzinę śmierci mówił jeszcze, że ta Niepodległość już nadchodzi i intonował za nią — Te Deum Laudamus.

A. R. K.



# Dwudziestopięciolecie „Jedności”

(Od własnego korespondenta)

Studentki Polki uniwersytetu Jagiellońskiego obchodzą w niedzielę, 1 grudnia, jubileusz 25-letniej działalności swej organizacji p. nazwą „Jedność”.

Pierwsza kobieta dostała się na studia filozoficzne uniwersytetu krakowskiego w r. 1897 jako hospitantka. W ciągu kilku lat następnym wydziałem filozoficznym, lekarskim i farmaceutycznym dopuściły kobiety do studiów na równych prawach ze studentami. W r. 1935 uniwersytet krakowski ma 1900 słuchaczek, w tym około 1600 Polek. Różnic w prawach i obowiązkach między studentkami i studentkami niema żadnych.

W r. 1909 rozpoczęto starania o założenie organizacji studentek uniwersytetu Jag. dla podjęcia zorganizowanej walki o pełne równouprawnienie kobiet, dla zorganizowania pomocy ubogim studentkom i dla wytworzenia ogólnie-akademickiej reprezentacji studentek. Organizacja powstała ostatecznie w jesieni 1910 r. i przyjęła nazwę „Jedność”. W myśl uchwał większości nie wolno jej było zabierać głosu w sprawach politycznych i narodowych. Członkiniami mogły być studentki bez względu na wyznanie i narodowość.

Lata 1905—1914 były w życiu młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie wiatkowo ruchliwe. Do Krakowa głównie napływała masowo młodzież po ośmieszeniu w Konarsówce strajku szkolnym. Życie polityczne, a więc i walki, zabierały dużo czasu i energii. U kolebki „Jedności” rozegrała się walka o jej charakter między młodzieżą narodową, a lewicą. Wiece były gorące. Na jednym z nich zabierał głos ówczesny student, a dziś jeden z przywódców Obozu Narodowego, prof. Roman Rybarski. Ostatecznie zwyciężyła lewica. Pierwszą przewodniczącą Zarządu została Żydówka. Rządy jej trwały krótko. Już w następnym roku Walne Zgromadzenie wybrało Zarząd narodowy, w r. 1913 na Walnym Zgromadzeniu 131 studentek przeciw 100 domagało się zmiany statutu w kierunku usunięcia ze Stowarzyszenia Żydówek. Stało się to ostatecznie w r. 1917, gdy prawie jednomyślna uchwała statut zmieniono i zśród członkiń wykreślono ostatnią Żydówkę. Odtąd przez 18 lat nikt nie dążył do przywrócenia praw członkowskich Żydówkom. Dopiero w roku ubiegłym Ministerstwo W. R. i O. P. uzależniło zgodę na budowę Domu studentek od zmiany statutu w kierunku przyjęcia do „Jedności” wszystkich studentek bez względu na narodowość i wyznanie. „Jedność”, poparta przez Senat uniwersytetu, warunkowo tego nie przyjęła. Budowa Domu studentek zawiązała w powietrzu. „Jedność” ma parcelę, 70.000 zł. gotówki i 3 czwarte piętra w kooperatywie mieszkaniowej, a więc wszystkie warunki do rozpoczęcia budowy.

W ciągu 25 lat „Jedność” ugruntowała swoje znaczenie w życiu studentek przez sumienną pracę. Daje dach nad głową dla 72 mieszkanki Domu studentek, ma własną kuchnię i czy-

telnie, rozdaje pożyczki i stypendia (do 17.000 zł. rocznie), prowadzi kolonie wakacyjne i t. d. Pierwsze 4.000 koron, zebrane na budowę domu, studentki przełały do Skarbu Narodowego. Dalsze fundusze ułokowały w kooperatywie mieszkaniowej. Obecnie energicznie gromadzą pieniądze na budowę domu własnego.

Dla przypomnienia 25 lat pracy obecnemu Zarząd „Jedności” urządził Akademię jubileuszową. Mszę św. odprawił i kazanie w kościele św. Anny wygłosił b. rektor uniwersytetu, ks. Konstanty Michalski. Śpiewał chór akademicki. W auli uniwersytetu zebrał się reprezentanci władz, ks. biskup Rospond, prezydent miasta, wojewoda, liczne grono profesorów, dawne członkini „Jedności” i tłumy młodzieży uniwersyteckiej.

Po odświeżeniu przez chór akademicki „Gaude Mater” zabrał głos

Kraków, w grudniu.

rektor prof. dr. Maziarski w serdecznych słowach nakreślił rolę studentek w murach jagiellońskiej uczelni i ich organizacji, poczem przewodnicząca, p. Bylicówna, powitała gości i oddała głos referentce, b. przewodniczącej „Jedności” p. Zofii Rymarównie, która przypomniała ważniejsze momenty z 25 letniej historii „Jedności”. Zakończyła stwierdzeniem, iż studentki Polki U. J. służą Bogu, narodowi i państwu polskiemu. Po deklamacjach pp. Kucharskiej i Ładoniówny, przemówił obecny kurator Stow., prof. Roman Dybowski. P. Jabłońska odczytała nadesłane życzenia, a chór akademicki odśpiewał na zakończenie „młodej jubilatce” — Jubilate.

Młodzież narodowa, kierująca od lat życiem „Jedności”, może z zadowoleniem mówić o wynikach swej pracy na tym odcinku.

M. N.

# Żydzi bojkotują prasę katolicką i narodową w Łucku

Niestychane nadużywanie firmy L. O. P. P.

(Od własnego korespondenta)

Łuck, w grudniu.

W Łucku Tow. księgarń kolejowych „Ruch” kolportaż czasopism odstąpiło miejscowemu zarządowi koła LOPP Początkowo organizacja ta zajmowała się sama kolportażem czasopism, rozdzielając je po poszczególnych kioskach. Po pewnym jednak czasie, LOPP, wydzierżawił swoje przedstawicielstwo spółce żydowskiej. I od tej chwili Żydzi opanowali niemal w zupełności kolportaż pism w stolicy Wołynia. Przyszło im to z łatwością z uwagi na to, że na 30 punktów rozsprzedaży czasopism, w chrześcijańskich rękach znajduje się tylko 6 czy 7 punktów, a reszta w żydowskich. Żydowska spółka gazetarska, sprowadza przeważnie te pisma, które są jej wy-

godne. Równocześnie wypowiedziała ona walkę prasie tak katolickiej, jak i narodowej.

W omawianej sprawie, zabrał ostatnio głos „Mały Dziennik”, który w art. „Na kresach wschodnich Żele” (z dn. 22 ub. m. Nr. 189) demaskuje omawianą akcję żydowską. Pismo to zaznacza, że kioski i trafiki żydowskie odmówiły sprzedaży „Małego Dziennika”, choć nie pogarszają klientelę polską. Mało im tego, jak pisze wspomniany dziennik — oni nawet Polakom nie pozwalają kolportować swych pism. Główny kolporter „Małego Dziennika” p. Lepko jest przedmiotem ciągłych napaści żydowskich. Syją się nań fałszywe oskarżenia do władz, obelżywe wyzwiska, a nawet pogroźki zabicia. Jeśli nie przestanie popierać „Małego Dziennika”, chłopców jego już kilkakrotnie Żydzi pobili, potargali na nich ubrania, a gazety w błoto wdeptali. Taką istniejącą na Wołyniu nienawiść — zaznacza wspomniane pismo — do prasy, która stanęła w obronie zdrowia duchowego polskiego społeczeństwa.

W ostatnich dniach, jak podaje „Mały Dziennik” pojawiły się na murach Łucka napisy „Nie kupuj u Żydów”. Poszły delegacje do policji, starostwa i województwa ze skargami, trudną się jednak dźwignąć temu odruchowi — pisze „M. D.”, który można uważać za protest społeczeństwa przeciwko zozydzeniu przez miejscową mniejszość pojęć moralności i etyki. Brukowa prasa, która zalewa Wołyn — netykalnie deprawuje dusze ludności kresowej — ale usiłuje wprowadzić rozkład społeczny.

Tyle „Mały Dziennik”. Od siebie musimy też dodać kilka słów, charakteryzujących działalność tej spółki, składającej się z kilku miejscowych kioskarzy Żydów, a działającej pod firmą miejscowego koła LOPP. Otóż, spółka ta bojkotuje prasę narodową. „Warsz. Dziennik Narodowy” nie jest tak przez nią, jak i przez kioskarzy Żydów kolportowany. Rzecz naturalna, nie zależy nam na powyższym, tembardziej, że „W. Dz. Narod.” jest w Łucku i rozchodzi się normalnie w kioskach chrześcijańskich. Więc nad tym bojkotem możnaby było przejść spokojnie do porządku dziennego — gdyby nie odbywał się on pod firmą LOPP, przy równoczesnym kolportowaniu przez wspomnianych dzierżawców Żydów (pod wspomnianą firmą) niektórych pism żydowskich, a co najsmutniejsze rozmaitych tygodników pornograficznych, jak „Warszawianka”, „Wolne Zarty”, „Adam i Ewa” i t. p.

Śmiemy wątpić, aby bojkot prasy narodowej przy równoczesnym kolportażu pornograficznych pism odbywał się za wiedzą i zgodą wyższych władz L. O. P. P., tej tak poważnej organizacji. Uważamy, że władze jej w interesie prestiżu samej organizacji winne zająć się bliżej omawianą sprawą, i nie wątpimy, że takowa zostanie dokładnie wyjaśniona.

Powyższe podajemy też i do wiadomości społeczeństwa, w nadziei że przytoczone przez nas fakty nie pozostaną bez echa, dalej — że publiczność polska w Łucku potrafi wyciągnąć z nich odpowiedzialne konsekwencje, zgodnie zresztą z sumieniem i godnością narodową.

Wołyniak.

PIAMIĘTAJ  
O BEZROBOTNYCH  
NARODOWCACH

# Z CAŁEGO KRAJU

BLONIE

**Doniosła uroczystość.** — W ub. tygodniu został poświęcony kamień węgielny pod budowę gmachu szkolnego na własnym przetrzebiekowanym placu. Poświęcenia dokonał ks. Józef Kropiwnicki w obecności radnych, członków zarządu miejskiego, nauczycieli szkół powszechnych i bardzo licznie zebranej publiczności. Po akcie poświęcenia ks. Kropiwnicki serdecznie przemówił do zebranych co ogromnie powiększyło ofiarność społeczeństwa na rzecz budowy rozpoczętego gmachu szkolnego. W szkole powszechnej w Bioniu uczy się przeszło 1300 młodzieży, lecz uczy się w 6 wynajętych mieszkaniach; tylko w jednym własnym domu. Lokale są ciasne a nawet wilgotne. Jesteśmy pewni że w przyszłym roku gmach szkolny będzie już wykonany.

**Okradzenie sklepu.** — W ubiegłym tygodniu został okradziony na znaczną sumę, skład wyrobów monopolowych Szyi Kona przy ul. Warszawskiej. Straty obliczone przez właściciela wynoszą z górą 2 tysiące złotych. Ukradziono spirytus, papierosy, tytoń i gotówkę. Skład Kona okradziony został po raz trzeci w ubiegłym roku, pierwszy raz przez wybiecie muru, drugi raz przez wylamanie drzwi frontowych, a obecnie przez sufit. Szyja Kon chce się zabezpieczyć od kradzieży pozakładając dzwoniący alarmujący w całym lokalu, lecz to nie pomogło, gdyż złodzieje znaleźli niezabezpieczone miejsce.

KAZIMIERZ ŁÓDZKI

**Poświęcenie lokalu koła Str. Narod.** — W niedzielę odbyło się poświęcenie lokalu koła Stronnictwa Narodowego w Kazimierzu (pow. łódzki) przy udziale miejscowego ks. proboszcza i licznie zebranych mieszkańców i umundurowanych członków Stronnictwa Narodowego zarówno z Kazimierza jak i z bliższych okolic. Po uroczystym nabożeństwie wy-

ruszyli z kościoła tłumy ludności do sali Remizy Strażackiej, gdzie się odbyło wielkie zebranie, na którym delegaci okręgu, powiatu łaskiego i sąsiednich kół Str. Narod. wygłosili kilka przemówień, nawołując ludność polską do organizowania się w szeregach Str. Narodowego.

ŁÓDŹ

**Złapanie włamywaczy.** — W nocy o godz. 22 do mieszkania adw. Stefana Cygańskiego, przy Al. Kościuski 27 wlał się złodziej. Włamywacze wykozystali moment, gdy w mieszkaniu nie było nikogo i przy pomocy wytrychów otworzyli drzwi, a następnie, dostawszy się do wnętrza, splundrowali urządzenie i skradli garderobę, futro, bieliznę, obuwie, biżuterję i inne drobne przedmioty wartości ponad 5.000 zł.

Wkrótce po wydaleniu się włamywaczy, których nikt nie spostrzegł, przybyła do mieszkania służka, a widząc spuszczenie zawiadomiła policję. Niezwłocznie zarządzono obserwację i poszukiwania. Około północy, patrol wywiadowców wydziału śledczego na ul. Bazarnej zauważył dwóch podejrzanych osobników, niosących toboły.

Ponieważ osobnicy ci znani byli jako zawodowi złodzieje, wywiadowcy pod groźbą rewolwerów zatrzymali ich. Okazały się nimi Leon Kruczkowski, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej oraz Henryk Olczak, bez stałego miejsca zamieszkania.

Jak stwierdzono mieli oni rzeczy skradzione u adw. Cygańskiego do mieszkania Kruczkowskiego.

Od zatrzymanych odebrano wszystkie skradzione rzeczy prócz futra oraz niektórych drobiazgów, które włamywacze zdążyli spieniężyć, czy też ukryć.

Kruczkowskiego oraz Olczaka osadzono w więzieniu.

PULAWY

**Zdemolowanie aresztu.** — W areszcie posterunku policyjnego w Opolu (pow. puławski) osadzono pięciu opryszków, mających na sumieniu szereg napałów i kradzieży. Popołudniu rzucili się oni na dozorcę, pobili go dotkliwie, zabijając rewolwer z nabojami, a następnie zdemolowali całe urządzenie aresztu i uciekli. Za opryszkami wszczęto pościg.

TORUŃ

**Samochód wpadł na oddział żoł. 4 rzy.** — Tragiczny wypadek wydarzył się o godz. 9 m. wiecz. przy zbiegu ulic Bydgoskiej i Szopena w Toruniu. Ulicą zechodził pluton żołnierzy z II baonu 67 p. p., wracający do koszar na plac Katarzyny, z meczu bokserskiego między „Polonią” Bydgoską a Gryfem” Toruńskim.

Nagle styła na maszerującą kolumnę żołnierską najechał samochód osobowy P. M. 52119 stanowiący własność notariuszowej Józefowej Nalazkowej.

Jedenastu żołnierzy zostało ciężko rannych, ulegając złamaniu rąk i nóg. Wszystkich ich odwieziono do szpitala wojskowego. Dwaj — Jerzy Tusk i Teodor Jereczek znajdują się w stanie beznadziejnym.

Sprawca strasznego wypadku, zofer, wyskoczył z auta i zbiegł przez sąsiedni ogród Botaniczny.

ZAKOPANE

**Wysnowane „Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą”.** — Przed rukiem głodny autor ulotki o „pannie z dzieckiem”, prezes BBWR, p. Dobrodziński usunął zasłużone T-wo Opieki nad Młodzieżą, utrzymujące szkoły prywatne i gimnazjum sanatoryjne, gimnazjum handlowe i

# Szajka podpalaczy żydowskich

Zakończenie śledztwa przeciwko 3 braciom Thauom

(Od własnego korespondenta)

Prokuratora stanisławowska ukończyła dochodzenia przeciwko szajce podpalaczy żydowskich, która przez lat kilka spowodowała kilkaset podpałów na terenie Podkarpacia, w wojew. stanisławowskim. Afera żydowskich podpalaczy należy do największych przestępstw tego rodzaju na terenie Polski. W czasie dochodzeń prokuratorskich wyszła na jaw, że wszystkie niemal pożary w miejscowościach podgórskich w dolinie Prutu zostały spowodowane przez braci Machnana, Mozeza i Noego Thauów.

Proceder swój uprawiali Thauowie od roku 1928 do r. 1934. W czasie tym podpalono kilkaset budynków mieszkalnych, jak zabudowań gospodarskich, will i pensjonatów. W miejscowości Osławy Czarne spłonęło w tym czasie 150 zabudowań. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że wszystkie te pożary pochodziły z podpalenia. Śledztwo prowadzone pod kierownictwem prok. Trembałowicza i s. śl. o. Dąbrowskiego doprowadziło do ujścia całej szajki podpalaczy, pozostającej pod kierownictwem wyżej wymienionych Żydów. Zbrodniczy proceder Thauów polegał na tem, że zbrodniarze ci jako właściciele składu drzewa budowlanego, w ten sposób starali się o większy zbył budulca. Upatrzysz dany obiekt, Thauowie przy pomocy kilku nieznanymi osobników podpalali dom, poczem jeden z braci zgłaszał się do pogorzeliów pro-

ponując wybudowanie nowego domu w zamian za odstąpienie polisy asekuracyjnej. Ponieważ materiał budowlany na Podkarpaciu jest bardzo tani, przeto Thauowie dorobili się w krótkim czasie wielkiego majątku.

Pozatem żydowscy oszuści nabywali stare domy ubezpieczone w PZUW, poczem puszczali je z dymem. Prócz podpalenia, Thauowie dopuszczali się innych oszustw na szkodę swych klientów oraz posługiwali się szantażem. W czasie śledztwa wyszła na jaw, że wraz z żydowskimi podpalaczami byli w znowie wójt i sekretarz gminy w Osławach Melnykowie, którzy wydawali fałszywe wykazy inwentarza spalonych dla towarzystw ubezpieczeniowych, oraz ówczesny komendant posterunku P.P. Grabisk, który odpowiednio kierował dochodzeniem, by nie zaszkodzić Thauom. Pozatem w aferze Thauów zamieszany jest żydowski adwokat z Delatyna.

Żydowscy podpalacze i oszuści Thauowie przebywają w więzieniu stanisławowskim i wkrótce staną przed sądem. Jak już wspomnieliśmy jest to największa afera zbrodnicza tego rodzaju w Polsce. Jest to jeszcze jeden przykład działalności żydowskiej w Polsce, oraz mentalności duszy żydowskiej, pozwalającej dobrze sytuowanym synom Izraela zwiększać swój majątek przy pomocy zbrodni

# Z KRAKOWA

**Teatr im. Słowackiego:** wtorek „Noc listopadowa”.  
**Kina polskie:**  
Apollo: „Jasnie pan zofer”.  
Sztuka: „Bosambo”.  
Stella: „Młody las”.  
Świt: „Manewry miłosne”.  
Promień: „Niedokończona symfonia”.  
Uciecha: „Miłostki”.

**Komunikat Stronnictwa Narodowego** We wtorek o godz. 7.15 zebranie członków Str. Nar. zamieszkałych na terenie dzielnicy Zwierzynieckiej i Półwie Zwierzynieckiej oraz Wola Justowska. O godz. 8.15 zbiórka członków z dzielnicy Dębni, Zakrzówek i Ludwinów.

400-setna rocznica urodzin ks. Skargi, wielkiego patrioty, słynnego kaznodziei i pisarza przypada w roku 1935 Zwłoki ks. Skargi spoczywają w podziemiach kościoła św. Piotra i Pawła. Z inicjatywy

Krakowskiego Towarzystwa im. ks. Piotra Skargi, którego życie ściśle jest związane z Krakowem powstał Komitet Obywatelski, który zajmie się przygotowaniem uroczystości, projektowanej na czerwiec 1936 roku.

Wypil jodny, powiesił się, ale żyje. — Bezdolny żebrak Jan Krowiarz, lat 42, usiłował onegdaj odebrać sobie życie w aresztach miejskich przy ul. Skawieńskiej. W tym celu wypil większą ilość jodny, potem powiesił się. W porę jednak dostrzeżono zamach samobójczy i wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperata do szpitala.

Dochodzenia przeciw Wolnemu umorzono. — Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie umorzyła dochodzenia przeciwko b. prezesowi Banku dla Handlu, Przemysłu i Rzemiosła p. Wolnemu. Dochodzenia dotyczyły sprawy upadłości banku, na czele którego stał Wolny.



# O ZNIŻKĘ CENY WĘGLA

# W sprawie danin komunalnych

Letni mający zmniejszyć świadczenia samorządowe

Z Katowic informują nas: Wiemy z gazet, że obecnie rząd zamierza przeprowadzić walkę z przemysłem skartelizowanym, do którego w pierwszym rzędzie należy przemysł węglowy, scentralizowany w t. zw. Konwencji Węglowej, której siedziba mieści się w Katowicach.

Nie będzie od rzeczy przypomnieć, że t. zw. P. K. W., czyli Polska Konwencja Węglowa, powstała nie samorzutnie, a jedynie wskutek niesłyszanej silnej presji rządu, wywarłej na przemysłowców pod hasłem uporządkowania rynku węglowego w całym kraju.

W istocie chodziło o sanację nie tyle o uporządkowanie rynku, ile o zabezpieczenie sobie decydującego wpływu na przemysłowców i firmy przez nich reprezentowane.

Nie ostatnią była też przy tem myśl zabezpieczenia sobie szeregu stanowisk dobrze płatnych dla swoich ludzi zarówno w samej instytucji kartelowej, jak i w organizacjach, które należą do P. K. W.

Każdy, kto trochę zna stosunki miejscowe, przynajmniej wbrew interesom wielu firm i to solidnych i poważnych, P. K. W., pod płaszczykiem strzeżenia swych statatów, wykonuje nie tyle funkcje obrony przemysłu węglowego, ile pilnuje przemysłowców, by ci ostatni, broń Boże, nie robili nic, coby mogło rządowi nie podobać się, choćby z punktu widzenia gospodarczego mieli stokrotnie rację i choćby pewne, niezależnie inicjatywy nietylko że nie kolidowały z interesem ogólnym, lecz mogły w pewnej mierze nawet przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego.

W ostatnich czasach rola P. K. W. upodobniła się raczej do swojego rodzaju nadzorczej instytucji państwa nad jej poszczególnymi uczestnikami, którą wykonywała z dużym rozmachem, wnosząc do tej dziedziny przemysłu biurokratyczną sztywność przez kierowników konwencji, rekrutujących się przeważnie ze sfer biurokratyczno-urzędniczych, narzuconych przez rząd sanacyjny na dyrektorów przemysłu węglowego.

To też gdy przyszły pierwsze wieści o możliwości rozwiązania konwencji przez obecny rząd sanacyjny, w niektórych firmach przemysłowych zapanowała niecierpność, iż obecny rząd, przy najlepszych nawet zamiarach, nie będzie mógł swych projektów przeprowadzić, gdyż zniszczyłby własnymi rękami z trudem zdobywany przez swoich poprzedników organ presji na przemysł i wpływów na poszczególne firmy.

Nie trzeba bowiem bynajmniej zapominać, że Konwencja Węglowa w obecnych stosunkach politycznych jest jednym z filarów systemu, gdyż jej istnienie bezpośrednio czy też pośrednio uzależnia b. wielką ilość osób i, co może jeszcze ważniejsze, stwarza większą możliwość finansowania różnorodnych imprez sanacyjnych.

O tych rzeczach ludzie w Katowicach wiedzą dobrze, jeszcze lepiej wiedzą o tem przemysłowcy sami.

Rozmowania przemysłowców idą następującym torem. Powiadają sobie

oni tak: Jeśli dziś rozwiązana będzie Konwencja, to trzeba będzie stworzyć Syndykat sprzedaży, bo inaczej połowa firm w ciągu kilku miesięcy zbankrutuje. Poza tem jest kwestja eksportu węgla. Przemysłowcy podnoszą, że ceny osiągnięte za eksport węgla zagranicę są niepomiarne niższe od cen krajowych, tylko w b. nielicznych wypadkach koszty własne węgla są pokrywane ceną eksportową, w większości wypadków natomiast eksport jest dla przemysłu handlem wybitnie deficytowym. Eksport węgla polskiego jest prowadzony w większości wypadków tylko ze względu na nacisk ze strony rządu, który w ten sposób otrzymuje potrzebną dla utrzymania kursu złotego walutę zagraniczną. Rząd tolerował wysokie ceny węgla

na rynku krajowym, bo za tę cenę zmuszał przemysł węglowy do eksportu.

Konsument krajowy polskiego węgla, poza haraczami na rzecz pośredników t. zw. pierwszej ręki (hurtowników) i detalistów, płaćąc wysoką cenę za rodzimym opał, opłaca jednocześnie premję eksportową, za węgiel idący zagranicę po cenach światowych.

Cena węgla w Polsce, w stosunku choćby do poziomu cen rolniczych, jest wysoka i wymaga bezwarunkowo obniżki.

Jak rozwiązana zostanie zagadnienie tej obniżki w warunkach, które wyżej przedstawiłem — wykażą zapewne dni najbliższe.

N. H.

## Brak decyzji władzy skarbowej oznacza przychylnie załatwienie sprawy

Omarwiając w specjalnym artykule zarządzenie min. skarbu, gwarantujące płatnikom, że ich podania o ulgi w zakresie świadczeń przemysłowych 1936 r. będą załatwiane (wraz z doręczeniem decyzji) przez izby skarbowe w ciągu 2 miesięcy, a przez urzędy skarbowe w ciągu 6 tygodni — tyg. „Polska Gospodarka” podkreśla, że wprowadzona tem zarządzeniem instytucja prawna, polegająca na założeniu, że brak decyzji władzy po upływie określonego czasu oznacza przychylnie załatwienie wniesionego podania — nie była dotychczas w ustawodawstwie skarbowym stosowana.

„Od szeregu lat — pisze tygodnik — ministerstwo skarbu prowadzi politykę ulgowych świadczeń przemysłowych, przyznawanych bądź to z urzędu, bądź na podanie. Otóż, płatnik, który wnoszą

podanie o ulgowe świadczenie przemysłowe, jeżeli korzysta z tego tytułu ma być pełna musi szybko dostać decyzję, by wiedział, na jakim fundamencie stoi. Najdłuższy termin, zakreślony w omawianym okólniku, wynosi 2 miesiące i, przynajmniej, że termin ten jest dobrze dobrany i że więcej jest w nim uwzględniony interes płatnika, aniżeli techniczne możliwości władz skarbowych. Dzięki temu przepisowi płatnik będzie pewny, że, o ile do 6-ciu tygodni lub dwóch miesięcy nie otrzyma decyzji odmownej, nie będzie narażony na to, że obowiązek dopłaty do świadczenia przemysłowego spadnie na niego zamiast na początku roku gospodarczego — na koniec tego roku. Władze skarbowe będą przynuszone do szybkiego załatwienia podan, a załatwiuszy je szybko, będą miały większe realne możliwości ściągania od płatników, w razie decyzji odmownej, należnej sumy, niżby je miały po opóźnionem załatwieniu podania”.

## Pogorszenie w Łodzi po niekorzystnym naogół listopadzie

Pierwsze dni grudnia na rynku włókienniczym Łodzi nie przyniosły poprawy po niekorzystnym naogół okresie listopada. Zwłaszcza przemysł wełniany z dużym niepokojem obserwuje wzmagającą się w ostatnich dniach falę zwrotów towarowych i wzrastającą liczbę niewypłacalności.

Trudności płatnicze objęły wszystkie pra-

wie ośrodki handlu włókienniczego w całej Polsce, przyczem szczególnie silnie zjawisko to daje się zoobserwować w branży konfekcyjnej.

Poważne straty, jakie przemysł łódzki poniósł wskutek trudności płatniczych swych odbiorców, spowodować mogą poważne pogorszenie sytuacji.

## 30 miliardów dolarów zadłużenia Nowa pożyczka Stanów Zjednoczonych

Skarb St. Zjednoczonych ogłosił rozpoczęcie w dn. 2 b. m. emisji nowej pożyczki na sumę 900 milj. dol., jak również wykup obligacji na sumę 418 milj. dol., których termin płatności przypada obecnie. Sumy osiągnięte z nowej emisji pójdą na finanso-

wanie akcji dostarczania pracy oraz inne wydatki nadzwyczajne.

Po subskrypcji nowej emisji dług publiczny St. Zjednoczonych przekroczy po raz pierwszy liczbę 30 miliardów dol.

## Żelazo ze Stanów Zjed. do Włoch Statk holenderskie a porty włoskie

Departament handlu Stanów Zjednoczonych ogłosił, że wywóz żelaza i stali do Włoch w październiku b. r. wyniósł 44,3 tys. t. wobec 40,4 tys. t. we wrześniu b. r. i 18,2 tys. t. w październiku r. ub.

Liczyby te świadczą o poważnym wzroście wywozu żelaza i stali ze St. Zjednoczonych do Włoch w okresie przygotowań wojen-

nych i podczas akcji wojennej. Wielkie linje żeglowne holenderskie powzięły ostatnio decyzję zaniechania na pewien czas kierowania swych statków do portów włoskich. Wobec tego statki holenderskie w drodze do Indji Holenderskich nie będą zawiąły do Genui i Neapolu.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów przyjęty został projekt dekretu Prezydenta Rzpl. o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych.

Projekt ten idzie zasadniczo w kierunku odciążenia płatników danin komunalnych, w szczególności najbardziej dotkniętych kryzysem płatników wiejskich, ograniczenia uprawnień samorządów w dziedzinie wymierzania danin komunalnych oraz przeprowadza pewne zmiany w rozdziale dochodów publicznych między samorządy miejskie i wiejskie, uwzględniając tem samem trudną sytuację wsi.

Z pośród licznych postanowień omawianego projektu dekretu na wstępie wymienić należy postanowienia art. 1, według których:

„Znosi się prawo związków samorządowych do poboru opłat mylniczych, mostowych na drogach publicznych, opłat t. zw. kopytkowych, rogatkowych przy wjeździe do miasta, opłat postojowych na drogach i placach publicznych bez względu na tytuł publicznonarówny, na którym oparty był ich pobór”.

Przepisy te nie dotyczą opłat, pobieranych za używanie urządzonych targowisk.

Projekt dekretu w dalszym ciągu znosi prawo gmin wiejskich na obszarze województw wschodnich i centralnych, podwyższania wymiaru t. zw. samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich.

Na podstawie dalszych przepisów minister skarbu uprawniony będzie do obniżania do połowy, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, w drodze rozporządzenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego, przypadających związkom samorządowym i do zmiany podziału tych dodatków, pomiędzy poszczególne rodzaje związków samorządowych.

Szereg dalszych przepisów dotyczy udziału związków samorządowych w podatkach państwowych oraz rozdziału wpływów z tytułu niektórych danin.

Art. 7 projektu dekretu postanawia,

## Ze Związku Izb przem.-h.

W dniu 5 i 6 grudnia r. b. w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbędzie się zebranie międzyizbowej komisji skarbowej, na którem rozważana będzie sprawa scalenia podatku przemysłowego od obrotów artykułami kolonialnymi.

Jak się dowiadujemy, w posiedzeniu tem wezmą udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu.

## Wiadomości gospodarcze

W obecności naczelnika wydziału żeglownego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Ociepszynskiego i innych odbyło się w Gdyni otwarcie Gdynskich Targów Owocowych. Przeprowadzona aukcja skupiła znaczną liczbę kupców z całego kraju. Sprzedano 60 tys. kg. mandarynek i prawie 35 tys. kg. pomarańczy.

W Hańce uruchomiono oddział Banku Polska Kasa Opieki. Kierownikiem oddziału mianowany został p. J. Wyderka, dotychczasowy zastępca dyrektora oddziału Banku P. K. O. w Tel-Awiiwie.

że zastąpienie świadczeń w naturze na rzecz związków samorządowych równowartością pieniężną może nastąpić tylko na żądanie obowiązanego do świadczenia lub w przypadku, gdy zobowiązany nie wywiąże się w terminie z przypadającego na niego świadczenia w naturze. Przeciwnie stał się konieczny z uwagi na dość rozpowszechnioną praktykę zamiany świadczeń w naturze na świadczenia pieniężne, co wpływało ujemnie na siłę nabywczą płatników wiejskich.

Dekret ma wejść w życie z dn. 1-ym kwietnia 1936 r., z wyjątkiem art. 1, 3, 4, oraz punktów 6, 7 i 8 art. 5, które wejdą w życie ósmego dnia po dniu ogłoszenia.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 2 grudnia 1935 r.

**DEWIZY**  
Belgia 89.90 (sprzedaż 90.08, kupno 89.72); Holandia 359.90 (sprzedaż 620.62, kupno 359.18); Londyn 26.21 (sprzedaż 26.28, kupno 26.14); Nowy Jork (kabel) 5.31; trzy ósme (sprzedaż 5.32 i pięć ósmych, kupno 5.30 i jedna ósma); Oslo 131.60 (sprzedaż 131.93, kupno 131.27); Paryż 3.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.97 (sprzedaż 22.01, kupno 21.93); Szwajcaria 171.85 (sprzedaż 172.19, kupno 171.51); Sztokholm 135.20 (sprzedaż 135.53, kupno 134.87); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Madryt 72.60 (sprzedaż 72.75, kupno 72.45).

Obroty dewizami: średnie, tendencja dla dewiz jednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32; rubel złoty 4.77 — 4.77 i pół; dolar złoty 9.02 — 9.02 i pół; rubel srebrny 1.85; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.85; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 161.50 — 161.60. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.21.

## PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61.88 — 62.25 — 62.00. (odcinki po 500 dol.) 63.00 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 110.75; 5 proc. konwersyjna 63.00 — 63.50; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.50 — 77.75 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa 55.00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przemysłowego 90.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 44.00 — 44.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 51.75 — 52.38; 5 proc. L. Z. Lublina 1933 r. 37.75; 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 47.00 — 47.75; 5 proc. m. Siedlec 1933 r. 30.00; 5 proc. m. Radomia 1933 r. 37.50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 55.00.

## AKCJE

Bank Polski — 95.75 — 96.00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 33.50; Węgiel — 14.50; Starachowice — 31.50 — 31.75 — 31.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie moźniejsza, dla akcji nie jednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. pożyczka 70.75 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 69.50 (w proc.).

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 2 grudnia 1935 r.

Pszenna czerw. jara szkł. 775 gł. — — —; Pszenica jednolita 753 gł. 19.50 — 20.00; Pszenica zbierana 742 gł. 19.00 — 19.50; Żyto I standart 700 gł. 13.25 — 13.50; Żyto II standart 687 gł. 13.00 — 13.25; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gł. 15.25 — 15.75; Owies II st. (lekko zadecyz.) 648 gł. 14.75 — 15.25; Owies III stan. (zadecyz.) 538 gł. 14.50 — 15.00; Jęczmień biał. warianty 16.25 — 17.00; Jęczmień 678 — 673 gł. 14.50 — 15.00; Jęczmień 644 gł. 14.25 — 14.50; Jęczmień 620.5 gł. 14.00 — 14.25; Groch polny 23.00 — 25.00; G. och Victoria 32.00 — 35.00; Wyka 22.00 — 23.00; Peluska 24.00 — 25.00; Senarela podwójnie czyszczona 20.00 — 21.00; Lubin niebieski 8.25 — 8.75; Lubin złoty 9.75 — 10.25; Rżepak zimowy 43.50 — 44.50; Rżepak zimowy 42.00 — 43.00; Rżepak i rżepak letni 42.00 — 43.00; Siemie lniane basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Konieczyna czerw. sur bez gr. kanianki 90.00 — 100.00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst 97 proc 120.00 — 130.00; Konieczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc 80.00 — 90.00; Mak. niebieski 65.00 — 67.00; Ziemia iad 4.25 — 4.75; Mąka pszeniana gat. I — A 0 — 20 proc 33 — 35.00; Mąka pszeniana gat. I — B 0 — 45 proc 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I — D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc 23.00 — 24.00; II-E 55 — 65 proc 22.00 — 23.00; II-G 60 — 65 proc 21.00 — 22.00; Mąka żytnia wyciągowa 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. i 45 22.00 — 23.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc 21.00 — 22.00 I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50; II gat 16.50 — 17.50; Razowa 16.00 — 17.00; ostatnia — — —; — — —; Otręby pszenne grube przem. stand 10.50 — 11.00; otręby pszenne średnie przem stand 9.50 — 10.00; Otręby pszenne małe 9.50 — 10.00; Otręby żytnie 8.50 — 9.00; Kuchyniane 16.00 — 15.50; Kuchyniane 13.25 — 13.75; Kuchyniane słoneczne 22.50 — 23.00; Śruta sojowa 45 proc. 22.50 — 23.00. Ogólny obrót 3599 ton, w tem żyta 877 ton. Uspokojenie spokojne.

1) G. O. BAXTER

## Droga do San Tresti

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkowiczowej

### ROZDZIAŁ I.

#### TRZECH LUDZI NA JEDNYM TROPIE

W mieście El Paso w hallu hotelu Paso del Norte spotkali się pewnego dnia trzej detektywi. Z samego El Paso pochodził tylko Thomas, Ingram urodził się w San Francisco a Walker w Denver. Znali się oddawna, jeszcze z Manhattan, tam się bowiem nauczyli obchodzić z bronią i tropić ludzką zwierzynę. Wszyscy trzej byli ludźmi zaradnymi i mieli pewne wspólne cechy: naprzykład rozmawiając z kimś stojącym blisko, nie ruszali prawie wargami, tak jak uczniacy bawiący się w tajemniczych zbrodniarzy. Nie mogli się od tego odzwycząić. Poza tem wszyscy trzej żuli stale napół wypalone cygara i w mieście nosili cylindry.

Przywitali się bez zbytniego zdziwienia. El Paso leży na skrzyżowaniu dróg wiodących w różne strony świata i stanowi północną bramę Meksyku. Wielu ludzi zagląda przez nią w tajemniczy świat dzwów starego Meksyku i wielu, spakowawszy manatki, wychodzi tedy na daleką wędrowkę w pogoni za bogactwem i nieznaną przygodą.

— No i co słyhać? — spytał Ingram z San Francisco kolegów.

— Ja mam tu coś do załatwienia — odparł Thomas z El Paso — przyglądam się właśnie pewnemu jegomościowi, który w danej chwili znajduje się w tym hotelu. Drugiego takiego ananasa nie znajdziesz nigdzie na zachód od Mississipi.

— Mój pasażer napewno mu w niczem nie ustępuje — odparł Ingram. — Przyjechałem za tym młodzieńcem z San Francisco. Naprawdę pobili wszystkie rekordy.

— Co można mu dowieść?

— Nic, prócz tego co mam zamiar wytropić.

— Moi drodzy, nie kłóćcie się na temat płaszczków na których poluje — wtrącił się do rozmowy Walker z Denver. — Ja uganiam się za gościem, który był wszystkim od lamistrójka aż do przemytnika włącznie. Nazywa się H. K. Halsey.

Wiadomość tę powiatał szmer twórego szacunku.

— Gdzie on jest obecnie?

— Tu, w hotelu. Właśnie wszedł do nr 1122.

— Mój ananas też tam poszedł.

— Klóć to taki?

— Si Denny.

— Mój, nazywa się Marmont i też wszedł na to same piętro — przerwał im Ingram. — Nie dojrzałem numeru pokoju, ale to napewno ten, o którym mówicie. Kto tam mieszka?

— Józef Simon, jakiś dziwnie wyglądający typ,

— odparł Thomas. — Jak tylko go zobaczyłem, pomyślałem sobie, że to podejrzana figura. Teraz jestem tego pewien. Założyłbym się o jedno: ta czwórka naważy takiego piwa, że włosy wam staną na głowach.

— Marmont, Denny i Halsey pracują razem?

— Cóż to do diabła, może być za interes — mruzczał cicho Ingram.

— Zlep z tej trójki całość, złożoną z trzech równych części i daj im jakakolwiek możność czynu, a wywiercą ci dziurę w ziemi stąd aż do Chin — zaopiniował Walker. — Dużo bym dał za to, żeby wiedzieć co oni w tej awilii robią?

Gdyby mógł był zarzeć do pokoju, w którym znajdowali się trzej włóczęgzy, zdziwiłby się ogólnie: siedzieli cichutko przed dużym olejnym obrazem i przypatrywali mu się w głębokiem skupieniu. I doprawdy, jeżeli ci ludzie byli złoczyńcami, nic w ich powierzchowności nie zdradzało tego.

Pośrodku siedział Halsey najstarszy z trójki, człowiek liczący około pięćdziesięciu lat. Miał wypukłe, blade niebieskie oczy, mięsiste zorane brzośdzo, takie jak się widuje w autoportretach Rembrandta, malowanych już w starości, wyglądał zgrany i roztrągniony. Robił wrażenie kogoś niezmiernie nieszkodliwego i lubiącego trochę za dobrze się odżywiać; kulał nieco, co raczej można było przypisać pedagog niż ranom.

Po prawej jego stronie siedział Silas Denny wysoki, szczupły o ogromnych rękach i nogach, dużej godnej filozofa głowie, która chwiała się niepewnie na końcu długiej cienkiej szyi. Szyja ta zdawała się być wstrubowana w sam środek jabłka Adama. Skórę twarzy miał grubą, charakterystyczną dla marynarzy, spokojne szare oczy otoczone zmarszczkami, wywołanemi długim wpatrywaniem się w jeden punkt i niski niesłychanie dźwięczny głos. Gdy mówił, cały pokój zdawał się być napełniony modulacją tego głosu. Pochodził z Nowej Anglii.

(C. d. n.)



# 1-y DZIEŃ CIĄGNIENIA

## 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej I-iej Emisji

Po zł. 5,000 — S. 15 Nr. 25, 483-44, 1193-36, 1564-41, 1731-33, 2291-31, 2841-24, 3165-22, 4295-35, 4364-50, 5069-04, 5165-09, 5192-14, 5497-49, 5460-09, 6139-09, 6461-42, 6733-50, 6775-34, 6902-11, 6925-12, 7398-46, 7486-10, 7540-16, 9124-46, 9187-18, 9422-12, 9898-24, 10367-47, 10701-41, 11135-36, 11209-11, 11817-35, 11891-26, 13035-23, 13677-40, 14448-08, 15835-03, 18382-48, 18399-17, 18567-36, 18765-03, 29106-08, 20549-20, 21030-18, 21558-36;

Po zł. 2,000 — Nr. 5 z Serji: 5012, 6860, 8204, 15147, 17348; Nr. 9: 3007, 3533, 6938, 12335, 13408, 14355, 17776, 21076, 21540, 22835; Nr. 10: 5799, 5839, 10568, 11222, 21959; Nr. 16: 1095, 7518, 12925, 13695, 14054; Nr. 19: 100, 12244, 13208, 17042, 17698; Nr. 15: 3761, 3982, 5796, 15803, 17656; Nr. 20: 34, 5979, 17104, 20470, 22578; Nr. 27: 7898, 9483, 15125, 16848, 171948; Nr. 28: 1119, 4884, 17795, 19954, 22451; Nr. 29: 4599, 6960, 6099, 18538, 20194; Nr. 12: 4534, 8886, 9804, 12595, 19426; Nr. 21: 850, 1302, 2568, 4252, 18482; Nr. 26: 3203, 5270, 7580, 10491, 12589; Nr. 30: 1214, 5014, 7197, 8181, 20524; Nr. 33: 796, 7648, 8771, 9780, 22288; Nr. 35: 551, 5705, 8417, 8532, 8979, 9484, 9933, 11637, 11768, 12476, 12801, 13974, 17657, 19476, 19828; Nr. 47: 2814, 4748, 11982, 12094, 12320.

Po zł. 1,000 — Nr. 2: 988, 1016, 590, 3697, 3777, 4453, 7137, 8942, 10195, 11665, 12048, 12428, 14598, 15498, 13436, 20608; Nr. 21: 1845, 4299, 4435, 6395, 6743, 8031, 8741, 10902, 10938, 11846, 14511, 12333, 12928, 16008, 18175; Nr. 24: 2060, 2399, 4454, 5027, 5384, 6394, 7138, 8819, 9458, 11218, 13736, 17304, 18590, 19101, 20830; Nr. 25: 14, 2390, 3030, 3795, 5394, 7166, 7961, 8599, 10746, 13626, 15577, 18471, 18716, 20250, 20903; Nr. 31: 402, 765, 2117, 3681, 5384, 7524, 9305, 19816, 22347; Nr. 32: 1907, 2671, 5047, 5353,

6469, 8086, 10760, 12118, 12483, 13698, 14958, 16226, 16631, 16615, 20883; Nr. 40: 2177, 3651, 4000, 4753, 4775, 9251, 9591, 11417, 12224, 12816, 17243, 18779, 19275, 19580, 21083; Nr. 42: 1911, 5266, 5637, 7343, 7568, 9050, 11025, 11534, 13266, 10236, 13364, 14749, 16089, 16818, 19238; Nr. 44: 893, 1182, 6717, 8314, 8640, 8912, 9083, 10105, 11115, 18755, 19227, 20325, 21734, 22727, 22940; Nr. 47: 1436, 3268, 4561, 6453, 8187, 9303, 10148, 12028, 15349, 16952, 18622, 19699, 21849, 22128, 22579.

## Prof. Zieliński przeciw zamknięciu Wyższych Uczelni

Prof. Zieliński — zresztą przeciwnik Obozu Narodowego i przyjaciel Żydów — wystąpił z listem otwartym, w którym oświadcza, że uważa za błąd tak długie nieotwieranie wyższych uczelni.

Jak wiadomo, wyższe uczelnie zo-

staną otwarte dopiero w dniu 3 grudnia, a więc po kilkotygodniowym okresie zamknięcia.

Ta długa przerwa w funkcjonowaniu wyższych uczelni warszawskich jest zupełnie niezrozumiałym pociągnięciem warszawskich rektorów.

## Nowe redukcje w warszawskiej Ubezpieczalni

W związku z oszczędnościami, przeprowadzaniem w ubezpieczeniach społecznych, w warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej w styczniu 1936 r. mają nastąpić nowe redukcje. Wątpiwem jest, czy takie masowe zwolnienia pra-

cowników wyjdą Ubezpieczalni na korzyść. Ciągłe reorganizacje, jakie przeprowadza się w tej instytucji, wymagałyby raczej wstrzymania redukcji, gdyż personel i tak już z trudnością może podobać pracy.

## Udogodnienia kolejowe w okresie świąt Bożego Narodzenia

Dyrekcja kolejowa w przewidywaniu wzmoczonego ruchu na P. K. P. w okresie Świąt Bożego Narodzenia, wydadzą specjalne zażądzenia w sprawie pociągów dodatkowych i rezerwowania miejsc. Wzorem r. ub. zwrócona będzie uwaga na zajmowanie miejsc w wagonach — komunikacji dalekobieżnej, tylko przez pasażerów z właściwymi biletami.

Dodatkowe pociągi wyruszą z Warszawy do Zakopanego, Wilna, Lwowa, począwszy od dnia 2 b. m. t. j. terminu rozpoczęcia ferii w szkołach powszechnych i średnich, jak i na wyższych uczelniach. Na dworcach warszawskich zwiększona będzie liczba dyżurnych, czuwających nad porządkiem. (i).

## Urlop skazanej komunistki z powodu choroby płuc

W dniu wczorajszym opuściła więzienie kobiecie „Sergie” jedna skazana w wielkim procesie politycznym Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, Eugenja Piatonowa. Piatonowa odbywa prawomocny już po rozpatrzeniu sprawy

w wszystkich instancjach wyrok 7 lat więzienia. Ostatnio zgłosiła ona podanie o urlop zdrowotny, powołując się na chorobę płuc. Piatonowa uzyskała przezwyciężenie w odbywaniu kary na okres 6 miesięcy. (i).

## Wróżbita — demoralizator młodzieży oskarżony z art. 207 K. K.

Przy ul. Mazowieckiej 14, pokój na 1-em piętrze zajmuje 60-letni Pinkus Anysz, podający się za wróżbitę. Dozorca domu, Władysław Niżnik i żona jego, Ewa zauważyli, iż gabinet „wróżbity” odwiedza przeważnie młodzież. Pewnego dnia malarz, Leon Petrokuliś odnawiał korytarz i — stojąc na drabinie — ujrzał przez górne okno w drzwiach, iż „wróżbita” uprawia zakazane praktyki, karane z art. 207 k. k. O spostrzeżeniu swem malarz zawiadomił dozorcę domu, który stwierdziwszy naocznie prawdziwość

słów malarza, poszedł po policjanta. Wróżbitę aresztowano. Przesłuchany przez policję oświadczył, iż udziela młodzieży „lekcyj”. Ponieważ z zeznań malarza, dozorcę domu i jego żony, wynikało niezbicie, iż A., pod pozorem lekcji, zwabia do swego mieszkania nieletnich chłopców, z którymi urządza orgie, zawiadomiono urząd śledczy, oraz policję obyczajową, które prowadzą śledztwo w tej sprawie.

## Bacność narodowcy Zebranie koła Grzybowskiego

We wtorek dn. 3 grudnia rb. odbędzie się zebranie koła Grzybowskiego o godz. 8 wiecz. przy ul. Śliskiej 34. Przemawiać będzie delegat Zarządu.

We środę dn. 4 grudnia odbędzie się zebrania w kołach: Powązki I o godz. o godz. 7 m. 30 przy ul. Dzikiej 29. Przemawiać będzie delegat Zarządu.

Praskiem o godz. 7 m. 30 wiecz. przy ul. 17 b. Przemawiać będzie delegat Zarządu.

## Rewizja u młodego narodowca

U młodego działacza narodowego Honorjusza Kaniewskiego ((zam. przy ul. Ceglanej 1) policja śledcza i mundurowa przeprowadziła ścisłą rewizję.

Jak się dowiadujemy, cel rewizji jest związany z zajściami w powiecie opoczyńskim i rawskim.

## Urlop p. Starzyńskiego

Tymczasowy prezydent miasta p. Starzyński w związku ze stanem zdrowia otrzymał urlop i ma niebawem wyjechać na dłuższą kurację. Zastępstwo prezydenta miasta objął wiceprezydent Jan Pohoski.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w naszym głębokim smutku po zgonie

Ś. † P.

## Prof. dr. Kazimierza Panka

składamy z tego miejsca najgorętsze podziękowanie, a mianowicie:

Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Ks. Kanonikami, Dziekanem Stepczyńskim i Szulcem na czele z Asystą i Klerem, Ks. Ks. Misjonarzom Św. Wincen- tego a Paulo z ks. dr. Moską, Władzom Państwowym, Starostwu Bydgoskiemu, J. W. P. Prezydentowi Barczewskiemu, Wysokiemu Departamentowi i Głównemu Inspektorowi Weterynarii Państw. Instytutowi Nauk. Rolniczemu — Puławy i Bydgoszcz, Uniwersytetom Polskim wraz z Rektorami i Ciałem Prof. Związku Lekarzy med. et. wet., Kolegom i Koleżankom, Radzie Kulturalno - Artystycznej za urządzenie wspaniałej akademii i wszystkim, którzy brali w niej udział, Stronictwu Narodowemu, „Jasnym Koszulom”, Hallerczykom, Powstańcom i Wojakom, Harcerstwu, Akcji Katolickiej, Prasie i Redakcjom, Ośrodkom i Wychowaw- nia Fizycznego oraz wszystkim Instytucjom i Stow. zawodowym kulturalnym, narodowo-społecznym, sportowym i niezliczonemu gronu przyjaciół, pacjentów i życzliwych z całej Polski

**Bóg zapłać!**

**Dr. Flora Mira Pankowa**

z Dziećmi i Rodziną

## Uroczystość na cmentarzu Poświęcenie pomnika na grobie ś. p. prof. Noakowskiego

Rada wydziału architektury Politechniki Warszawskiej zawiadamia, iż dnia 5 b. m. o godz. 12-iej odbędzie się na cmentarzu Powązkowskim (brama IV, kwatery 233) uroczystość poświęcenia pomnika na grobie ś. p. prof. Stanisława

Noakowskiego.

Przed tą uroczystością tegoż dnia o godz. 11.30 odbędzie się w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława Noakowskiego.

## Ulgi podatkowe dla lekarzy prowadzących pracownie bakterjologiczne

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, przysługujący ulgi podatkowe dla lekarzy prowadzących pracownie bakterjologiczne. Pracownie takie, o ile nawet zatrudniają personel najemny, a nie wytwarzają preparatów, lecz zajmują się

tylko analizami lekarskimi i kontrolą diagnoz lekarskich, mają być traktowane, jako zawody wolne. W ten sposób lekarze, właściciele pracowni bakterjologicznych zwalniani będą od obowiązku wykupu świadectw przemysłowych. (i).

## Paszport zagraniczny za 5 zł. Projekt nowej ustawy

Wydaty niedawno okólnik min. spraw wewn. w sprawie paszportów zagranicznych nie zmienia zupełnie obecnego stanu rzeczy. Natomiast dowiadujemy się, iż został opracowany projekt ustawy o paszportach zagranicznych, która ma znależować dziś obowiązujące przepisy. Będzie to ustawa o charakterze ramowym, uprawniająca ministra skarbu i ministra spraw wewnętrznych do normowania cen paszportów wszelkiej kategorii i do wydania przepisów, ułatwiających, względnie utrudniających otrzymanie paszportu zagranicznego. Jak nas informują podstawowa cena

paszportu zagranicznego ma wynosić 5 zł., z tem jednak, że władze ministerjalne będą mogły cenę tę podwyższyć zależnie od okoliczności. Nowa ustawa obejmie całokształt zagadnień, związanych z wystawianiem paszportów zagranicznych i będzie stanowiła jakby kodeks paszportowy.

## Obniżenie ceny mleka

Komisja notowań cen mleka związków kupieckich m. st. Warszawy postanowiła notować od 2 b. m. w hurtowym cenniku dla detalistów ceny mleka surowego pełnego — 22 gr. (dotąd 25 gr.) za litr oraz surowego w butelkach 1000-gramowych — 27 gr. (dotychczas 30 gr.) i w półbutelkach — 500 gramowych — 15 gr. (dotąd 17 gr.) śmietany homogenizowanej o zawartości 25 proc. tłuszczu — 1 zł. 40 gr. (1 zł. 60 gr.) i zwykłej — 1 zł. 30 gr. (1 zł. 50 gr.) za kg. (b).

## Papierosy nie stanowią

Wśród detalicznych sprzedawców wyrobów tytoniowych krąży od tygodnia wersja, jakoby Państwowy Monopol Tytoniowy obniżył cenę niektórych swych wyrobów. Pogłoski te spowodowały nawet wstrzymywanie się od nowych zakupów. W związku z tem zwróciliśmy się do dyrekcji monopolu, gdzie zaprzeczono możliwości jakiegokolwiek obniżki cen z dniem 1 stycznia 1936 roku. (i)

## Niezwykła skarga przeciwko kolei z powodu napadu rabunkowego

Do niewyjątkowego procesu cywilnego dojdzie w Warszawskim Sądzie Okręgowym z powodu napadu bandyckiego w przedziale kolejowym. Przed trzema tygodniami w pociągu pociągach Gdynia — Warszawa, na urzędniczkę jednego z banków stołecznych, Irenę Wierzbicką, napadł bezrobotny Tadeusz Dryja z Helu i usiłując dokonać rabunku, ciężko zranił urzędniczkę łomem żelaznym. Wierzbicka przez dłuższy czas przeby-

wała na kuracji w szpitalu i obecnie zdecydowała się wystąpić do sądu z powództwem cywilnym o odszkodowanie. Pełnomocnik urzędniczek wystąpił, że w myśl nowego prawa o zobowiązaniach, pasażerowie naley się wynagrodzenie za koszty leczenia i przerwy w pracy, gdyż koleje odpowiadają za bezpieczeństwo w przedziałach kolejowych. W kołach prawniczych budzi sprawa duże zainteresowanie.

## Tydzień filozoficzno-religijny rozpoczął się w niedzielę

Staraniem Studium filozoficzno - religijnego Stud. Uniwersytetu w Warszawie, rozpoczął się w niedzielę w Collegium Theologicum (Traugutta 1), Tydzień filozoficzno - religijny dla młodzieży akademickiej na temat: Chrześcijańska idea solidarności. Inauguracyjny odczyt n. t. „Dogmatyczne podstawy solidarności chrześcijańskiej” wygłosił J. E. ks. biskup prof. dr. A. Szlagowski. Następne wykłady odbędą się: 3 grudnia (wtorek): „Społeczność religijna według nauki Chrystusa” — ks. dr. E. Dąbrowski, docent Uniw.

4 grudnia (środa): „Organiczna jedność społeczności chrześcijańskiej według św. Pawła” — ks. dr. F. Roslaniec, prof. 5 grudnia (czwartek): „Sakrament solidarności chrześcijańskiej” — ks. dr. A. Pawłowski, docent Uniw. 6 grudnia (piątek): „Idea solidarności transcendentalnej w chrystjanizmie” — ks. dr. W. Roslan, docent Uniw. 7 grudnia (sobota): „Idea solidarności w socjologii chrześcijańskiej” — ks. dr. A. Borowski, prof. Uniw. Dla akademickich i akademików wstęp wolny.

## Dwa domy grożą katastrofą

W poniedziałek, 2 b. m. komisja urzędu inspekcyjno - budowlanego Zarządu Miejskiego, z udziałem przedstawiciela starostwa grodzkiego śródmiejsko warszawskiego, zbadała rysy na dwóch dachach przy ul. Piwnej Nr. 7 i Nr. 13.

W wyniku komisja uznała, że stan tych domów nie jest groźny i nie zachodzi potrzeba usuwania lokatorów. Wydano zarządzenia, mające na celu wzmocnienie pewnych ścian w obydwóch tych domach.

## Największa śmiertelność na Ochocie

We wrześniu zmarło w Warszawie 921 osób, co stanowi w stosunku rocznym 9,2 pro mille. Największą ilość wypadków śmierci zanotowano na Targówku (11,2 pro mille), Ochocie (13,8 pro mille), Woli (13,2), Powązkach (11,5), Grochowie (10,5). W innych okręgach śmiertelność spada poniżej 10 pro mille.

Najczęstszymi przyczynami śmierci były choroby serca (161 wypadków), gruźlica (125), rak i nowotwory złośliwe (114), zapalenie płuc (65), pozatem śmiercią samobójczą zginęły 34 osoby, wskutek starości — 64, z powodu wypadków — 25 osób i t. d. (b)

## Kradzież motoru

W nocy nieznanymi sprawcy przez rozbicie ścianę dostali się do mieszkania p. Okkiewicza w Pruszkowie, przy ul. Orłowskiej 27, gdzie skradli motor elektryczny, dwukonny, wartości około 1000 zł.

Tej samej nocy przy ul. Stalowej 5 w Pruszkowie, z mieszkania p. Rudniewskiej skradziono futro, szereg drobniactw i 80 zł. gotówki. Podejrzani o złodziejstwo są jedni i ci sami ludzie, których policja poszukuje.

## Komu przyznano ulgi na wyższych uczelniach?

Na wyższych uczelniach w Warszawie rozpoczęto wczoraj wywieszanie list studentów, którym przyznane zostały ulgi w

czesnem. Na Uniwersytecie przyznano ulgi w czesnem już 1000 akademikom. (i)

## Oplaty przy uwierzytelnianiu dokumentów Okólnik M. S. Wewn.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w okólniku co następuje: Czynność uwierzytelnienia dokumentu podlega opłacie stempelowej w kwocie 1 zł. 50 gr. za każdą klauzulę uwierzytelniającą, w jaką dokument zaopatrzony będzie w toku instancji administracyjnych.

Niezależnie od opłaty za samą czynność uwierzytelniającą, podlega opłacie na ogólnych zasadach, t. j. w wysokości 5 zł., podanie o dokonanie tej czynności, przyczem obojętną jest rzecza, czy strona zgłasza podanie na piśmie, czy też ustnie do protokołu, albowiem tak, czy inaczej, ślad czynności, której treścią jest uwierzytelnienie, musi być zawsze przez władzę uwierzytelniającą odpowiednio zaznaczony.

Podanie do starosty, w którym strona odrzuca wyraża prośbę o uwierzytelnienie

danego dokumentu w toku instancji administracyjnej, t. j. przez starostę, wojewodę i ministerstwo spraw wewnętrznych, podlega opłacie 5 zł. tylko jednorazowo.

Skoro natomiast strona zwraca się o uwierzytelnienie oddzielnie do starosty, poczem uzyskawszy je, ponawia prośbę u wojewody i tak dalej, aż do M.S. Wewn., — wówczas obowiązana jest wnieść opłatę 5 zł. od każdego ze złożonych podań.

Przy stosowaniu tych opłat ma wszakże zawsze zastosowanie prawo ubogich, na podstawie przedłożonego świadectwa ubóstwa strona może zawsze wyjednać sobie zwolnienie zarówno od opłaty od podania, jak i opłaty od uwierzytelnienia. (b)



# Kronika wileńska.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
Naogół chmurno z przejaśnieniami, rannym mglisto (gdzie indziej drobny opad).  
Nocą przymrozki, silniejsze w górach i na wyżynach, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera.  
Stabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

**DYZURY APTEK.**  
Jundziła—Mickiewicza 33, Narbutta—S-to Jańska 2, Turgieła i Przedmiejskich—Niemiecka 15, Sukcesorów Mańkowieza—Pilsudskiego 20.

**Dziś M A N E W R Y (Pan).**  
**URZĘDOWE.**  
— **Przyjazd nowego wojewody.** Dnia 4 bm. o godz. 7,22 pociągiem z Warszawy przyjeżdża do Wilna nowo mianowany wojewoda wileński, płk. dypl. Ludwik Bociański.

**SPRAWY MIEJSKIE.**  
— **Pomoc lekarska dla pracowników miejskich.** Ponieważ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1934 r. w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych przewiduje, że samorządy mogą same zorganizować pomoc lekarską dla swych pracowników, uwalniając ich w ten sposób od przymusu należenia do Ubezpieczalni, więc Zarząd m. Wilna opracował projekt statutu i regulaminu takiej pomocy. W najbliższym czasie projekt ten wejdzie pod obrady komisji radzieckich i Rady Miejskiej.

— **Bezpłatni ordynariusze w szpitalach miejskich.** Magistrat m. Wilna uchwalił znieść stanowiska bezpłatnych ordynatorów w szpitalach miejskich, wprowadzając wzajemną instytucję lekarzy wolontariuszów.

— **Rozdzielnik wodociągowy na placu Katedralnym.** Wydział techniczny Magistratu przystąpił wczoraj do wmontowania na placu Katedralnym rury wodociągowej 20-to-calowej, która zaopatrzona zostanie w rozdzielnik wodociągowy. Przy po-

mocy tego rozdzielnika umożliwione zostanie wyłączenie w razie potrzeby sieci wodociągowej na poszczególne odcinkach miasta. Praca potrwa około trzech dni. (e)

**Dziś M A N E W R Y (Pan).**  
**SPRAWY UNIWEERSYTECKIE.**  
— **Zrzeszenie asystentów.** W dniu 12 bm., o godz. 19-ej w terminie pierwszym, w drugim zaś o godz. 19,30, odbędzie się w sali 2-ej głównego gmachu uniwersyteckiego doroczne walne zebranie Zrzeszenia Asystentów wszechnicy wileńskiej.

**SPRAWY AKADEMICKIE.**  
— **XIII Tydzień Akademika.** Dorocznym zwyczajem, odbywa się w Wilnie „Tydzień Akademika”. Wczoraj dnia 30.XI. o godz. 18-ej ulicami miasta przeciągnął bummel, w którym wzięły udział korporacje akademickie.

O godz. 21-ej w salonach Izby Przem. - Handlowej rozpoczęła się „czarna kawa” Tygodnia Akademika. W pięknie udekorowanej przez studentów wydz. sztuk pięknych sali zebrano się niemal całe Wilno. Wieczór urozmaiciły występy aktorów teatru „Lutnia”.

XIII Tydzień Akademika trwać będzie do 8 bm. W tym czasie odbywają się kwesty w kinach za pośrednictwem kas biletowych. Dochód z imprez i kwestę przeznaczają się na najbardziej potrzebującą pomoc polską młodzież akademicką.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.**  
— **Walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej Poczтового Oddziału w Wilnie** odbędzie się dn. 18 grudnia 1935 r. w lokalu świetlicy P.P.W. w Wilnie (S-to Jańska 13) o godz. 17-ej w I terminie i 17.30 w II terminie, w którym uchwały będą prawomocne, bez względu na ilość obecnych.

**ODCZYTY.**  
— **Sroda Literacka 4 grudnia** poświęcona będzie dyskusji nad „Edyem”. Dyskusję, która zapowiada się niezmiernie interesująco, zagaí prof. Stefan Srebrny.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w środę, dnia 4 grudnia 1935 r. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. S-to Jańska) odczyt p. prof. W. Komarnickiego p. t. „Sankcje międzynarodowe wobec państwa—napasnika” z cyklu „Abisynja i współczesne zagadnienia kolonialne”. Początek o g. 19. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **W Ośrodku Zdrowia.** 5 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. Zienkiewicz wygłosi odczyt na temat „Kiła (Syfilis) a małżeństwo”. Początek o 6 w. Wstęp wolny.

**Dziś M A N E W R Y (Pan).**  
**ROZNE.**

— **Listy składek Tygodnia Dziecka.** Komitet Tygodnia Dziecka przy Województwie Wileńskim zwraca się tą drogą do wszystkich, którzy przyjęli listy składek Wojewódzkiego Tygodnia Dziecka, by bez względu na ilość zebranych czy niezbranych składek zwrócili je do dnia 15 grudnia w Województwie, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej, na ręce sekretarki komitetu, p. H. Sławińskiej.

— **Oliary.** J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, z powodu Tygodnia Miłosierdzia, złożył do „Caritasu” dla najbardziej potrzebujących 100 (sto) złotych. Zarząd Związku składa tą drogą Najdosłojniejszemu Ofiarodawcy najserdeczniejsze Bóg zapłać.

**NEKROLOGJA.**  
— **Wszystkim,** którzy, okazując nam wiele współczucia, wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi s. p. Maryi Pelagii Bagińskiej, serdeczne „Bóg zapłać” składa Rodzina.

**KRONIKA POLICYJNA.**  
— **Kradzieże.** W nocy z 1 na 2 bm. ze stajni, zapomocą zdjecia drzwi z zawiasów, skradziono konia, wartości zł. 250, u Abrahama Szejnuka (Zwierzyniecka 14).

W dniu 2 bm. o godz. 10 min. 15 z zamkniętego mieszkania Ludwika Antonowicza (Pańska 7), zapomocą dobranego klucza, usiłował dokonać kradzieży Józef Taciomow (Majowa 71). Sprawca został spłoszony i w czasie ucieczki zatrzymany przez policjanta.

— **Napad awanturnika.** W dniu wczorajszym na przechodzącego Łukaszczyca Michała, mieszkająca Kolonii Kolejowej, napadł znany awanturnik Antoni Gwoździński zranil go nożem w okolice szyi i czoła. (h)

— **Tajemniczy lokator.** Mieszkańcy ul. Portowej Nr. 9 głowią się nad zagadkowym wypadkiem kradzieży i zniknięcia lokatora. Przed kilku dniami w domu tym wynajął mieszkanie pewien poważny pan, który uregulował należność za komorne przywoził rzeczy i miał się zameldować. Tymczasem więcej do domu nie wrócił. Wczoraj do mieszkania nieznanego lokatora włamał się złodziej, który zabrał cenniejsze przedmioty. W wyniku dochodzenia jednego ze złodziei ujęto. Jest nim Artur Guto (Werkowska 10). Obecnie są czynione poszukiwania za tajemniczym lokatorem. (h)

**Dziś M A N E W R Y (Pan).**  
**WYPADKI.**

— **Wypadek przy odbudowie Bazyliki.** Podana przez nas w dniu wczorajszym informacja o wypadku robotnika Adolfa Lickuna, pracującego przy odbudowie Bazyliki, wymaga uzupełnienia. Lickun potknął się i stoczył z kopuły z wysokości około 2 m., przy czym rozciął sobie skórę na głowie. Żadnych poważniejszych obrażeń Lickun nie odniósł.

— **Zamach samobójczy.** Janina Kordisówna (Mostowa 15) w dniu 2 bm. o godz. 17-ej usiłowała popełnić samobójstwo i w tym celu wypita esencji octowej oraz porzuciła sobie żyły u rąk. Pogotowie ratunkowe odwoziło Kordisównę do szpitala Sw. Jakóba w stanie ciężkim. Przyczyną zamachu samobójczego narazie nie ustalono.

— **Otrula się żona wileńskiego lekarza.** Wczoraj w mieszkaniu swoim przy ul. Fabrycznej 39-7 otrula się nieustalona narazie trucizną Jadwiga Hetman, 1. 25, żona lekarza Antoniego Hetmana. Powodem tragicznego kroku stały się prawdopodobnie niesnaski na tle nieporozumień małżeńskich. Desperatkę w stanie ciężkim, po za-

Dziś M A N E W R Y (Pan).

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. „Król Edyp”.  
— **Drugi Recital France Ellegaard w Teatrze na Pohulance.** Jutro o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w Teatrze na Pohulance drugi i ostatni recital fortepianowy, wspaniałej pianistki duńskiej France Ellegaard, której wtorkowy występ u nas i piątkowy koncert w Filharmonii Warszawskiej wzbudziły nieopisany entuzjazm prasy i publiczności. W programie utwory: Bacha, Schumana, Liszta, Brahmsa, Debussy'ego, Skriabina, Strawńskiego. Ceny miejsc zwykłe. Zniżki ważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawian w „Lutni”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś o g. 8.15 wiecz. op. Kalmana „Księżniczka Czardasza”. Ceny propagandowe od 25 gr.

Jutro widowisko w 10 obrazach „Madame Dubarry”. W rolach głównych E. Gistedt i M. Wawrzukowicz.

— **Jedyny koncert Ady Sari w „Lutni”.** Fenomenalna śpiewaczka, która zdobyła wielki sukces artystyczny w kraju i zagranicą Ada Sari, czarować będzie słuchaczy pięknym swym głosem w piątek 13 grudnia w teatrze „Lutnia”.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś powtórzenie rewji p. t. „Kaprys Hiszpański”.  
Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9 wiecz.

**Dziś M A N E W R Y (Pan).**

— **Stosowaniu pierwszych zabiegów ratowniczych,** przewieziono do szpitala Sw. Jakóba. (e)

— **Kto zgubił?** Na sali Urzędu Pocztowego Wilno I znaleziona została portmonekta (podkówa) z zawartością 26 złotych. Poszkodowany odebrać może swoją zgubę za podaniem szczegółów w Wydziale Śledczym przy ul. Sw. Jańskiej 3, w godzinach urzędowych. (e)

— **Porzucone niemowlęta.** Paulina Szymonowicz, zam. przy ul. Rossa 2, dostarczyła wczoraj do II Kom. P.P. podrzutka płci żeńskiej w wieku 1 miesiąca, znalezione w parku przy ul. Rossa.  
Na klacie schodowej przy ul. J. Jasińskiego Nr. 1 znaleziony został przez dozorcę podrutek płci żeńskiej w wieku około 1 tygodnia.  
Obu podrzutków umieszczono w przytulku im. Dzieciątka Jezus. (e)

**Pierwsza premiera w Polsce!**  
Wytworna komedia muzyczna

# MANEWRY

## MIŁOSNE

to pierwsza jaskółka lepszej przyszłości polskiego filmu

Młodość! Gracja! Wdzięk! Radość! Tempo! Szyk! Muzyka! Śpiew! Tańce!

Tola Mankiewiczówna, Loda Halama, Mira Zimińska, A. Zabczyński, S. Słesański i inni.

Nad program: Buster Keaton (Świetna komedia) oraz najnowszy FOX.

**HELIOS** Film tysiąca przygód! Największa rewelacja doby obecnej

# OSTATNI POSTERUNEK

WALKA RAS

W rol. gl. Gary Grant, Claude Rains, Gertruda Michael, Kathelen Burke. Prod. Ernesta LUBITSCHA. Tajemnicze angielskiego wywiadu. Wściekły atak słoni. Tragromans oficera angielskiego. Nad program: Atrakcja, oraz w tygodniku NAJNOWSZE ZDJĘCIA Z TERENÓW WOJNY W ABISYNI.

Dostosowując się do czasu obecnego **OBNIŻAM CENY** na zamówienia tak z własnych jak i powierzonych materiałów!

**Wykonanie pierwszorzędne!!!**

**Zakład Krawiecki**

# St. Krauze

ul. Wileńska 32, I piętro  
tel. 15-51

**OKRES PRZEDŚWIĄTECZNY** to zwiększenie obrotu w sklepach przy umiejętnym i intensywnym wykorzystaniu wszelkich sposobów reklamy.

**NAJSKUTECZNIEJSZĄ REKLAMĄ** jest umieszczenie ogłoszenia w najstarszym piśmie chrześcijańskim w Wilnie

# „DZIENNIKU WILEŃSKIM”

ADMINISTRACJA czynna od 9 r. do 8 wieczór  
Mostowa 1 — tel. 12-44.

**PRALNIA KRYZYSOWA** przyjmuje do prania bieliznę wszelkiego rodzaju, firanki suszy się na ramkach. Pranie odbywa się bez chloru. Zniszczone kołnierzyki reperujemy. Ceny konkurencyjne. Wilno, Literacki zaułek 5, vis à vis poczty.

**REKLAMA W „DZIENNIKU WILEŃSKIM” JEST ŹRÓDŁEM POWODZENIA.**

# JAN FRLICZKA

WIELKA 11 — WILNO — S-TO JAŃSKA 6 („JANUSZEK”) poleca:

## PRAKTYCZNE PODARKI NA ŚWIĘTA

Wykwintną bieliznę damską i męską. Trykotażę. Bluzki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpетки. Parasolki. Fartuszeki szkolne i gospodarze. **PO CENACH WYJĄTKOWO NAJNIŻSZYCH.**

**Wielki fascynujący film SZPIEGOWSKI**

# SEKRETY

Marynarki wojennej („X-27” na morzu)  
Już wkrótce w kinie „CASINO”.

**CASINO** Dziś NIEODWOŁALNIE ostatni dzień

# ANNA KARENINA

wg pow. Lwa Tolstoja w rol. Greta GARBO i Friedric MARCH  
Wspaniały chór rosyjski (śpiew w języku rosyjskim).  
Cudowny nadprogram

**D. H. „T. Odyniec” wł. I. MALICKA**  
Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24 — ul. Mickiewicza 6 od dn. 7.XII. 35 r.  
Poleca po nietylko niskich cenach: PORCELANĘ stołową (serwis stołowy, do kawy), SZKŁO BIAŁE i kolorowe, NACZYNIA aluminiowe i emaljowane, PLATERY, kryształy, NACZYNIA kuchenne i kamienne, FAJANS, kilimy, serwety lniane, LAMPY i abażury oraz wszelkie towary wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.  
Wypożyczanie naczyń we wszelkich ilościach.  
CENY ZNIŻONE. OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

**KTO PRÓBOWAŁ, TEN PRZEKONAŁ SIĘ, iż WINA wytwórni**

# W. Osmołowski Wilno

SĄ STARE, LEŻAŁE, MOCNE I ZDROWE. POLECA SIĘ WINO „MIESZANKA JAGODOWA”. — DO NABYCIA W SKŁEPACH WINNO-SPOŻYWCZYCH.

**PRACA.** SIOSTRA pielęgniarka rutynowana, przyjmuje dyżury do chorych. Zastępcy, masaż, banki. Miejsowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12, m. 2, Kreniowa. gr.-2

**SAMOTNA.** intelig. osoba poszukuje pracy kasjerki, ekspedjentki, wychowawczyni do jednego dziecka, ew. gospodyni do jednej lub dwóch osób. Wymagania skromne. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 48-4

**ZGUBY.** ZGUBIONE 29 listop. rb. tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, oraz osiem świadectw prywatnych pracodawców, wszystkich na imię Matrony Gustowy, zam. przy ul. Beliny 9, m. 14 — unieważnia się. 511-1

**ZA MIESZKANIE** poszukuje pracy dozorcy lub jakiej innej. Znam się na stolarstwie i ślusarstwie. Śniegowa 3, m. 2. 56-2

**GABINET DENTYSTYCZNY** przy Leżnicy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.  
Przyjęcia codzienne, oprócz świąt. od godz. 10-12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędniczków państwowych.

Najwyższy czas pomyśleć o założeniu

# BUCHALTERJI

na rok 1936 informacje, wskazówki **BEZPŁATNIE** zwróć się do „PRACUM” wykonanie solidne, fachowe — tanio. WILNO, ul. JAGIELLOŃSKA Nr. 6 m. 23 tel. 22-24 godz. 8-15 i 17-19.

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym gatunku w składzie farb

# F. Rymaszewskiego

WILNO, MICKIEWICZA 35.  
Powołującym się na ogłoszenie rabat.

**Folwark** CHOREJ  
kupię. Gotówka 8000 zł. Zgłoszenia, z podaniem ceny i warunków do Adm. „Dzien. Wil.” pod „8000”. 512-1

**ROZNE**

**Tak, tak, tak** NIEZAWODNIE wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu” po cenach nadzwyczajnych i na warunkach ulgowych płatności załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie Grabarska Nr. 1.

**MIŁOSIERDZIU** czytelników polecamy wdowę obarczoną pięciorgiem nieletnich dzieci, znajdującą się w b. trudnych warunkach materialnych, gdyż sama jest chora i nie ma pracy, dzieci są bez ubrania i obuwia. Sprawdzono przez T-wo Św. Wincentego a Paulo. Łask. oliary Ponarska 49 m. 2 lub w Adm. „Dz. Wil.”.

**CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ**

